Ner 97. Kraków, Niedziela 27 Kwietnia 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Hersa przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Maj . . . . . . zł. 2·50
Od 1 Maja do 31 Czerwca 1890 . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Maj . . . . . . marek 6
Od 1 Maja do 31 Czerwca 1890 . „ 12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; jak również **Lituanię Grottgera,** 6 fototypij, tylko za **2** złr. **25** cent.

Przegląd polityczny.

Kraków 26 kwietnia.

Izba poselska załatwiła wczoraj cały etat ministerstwa spraw wewnętrznych i rozpoczęła dyskusyę nad etatem ministerstwa obrony krajowej.

Wczoraj przybyli do Wiednia węgierscy ministrowie hr. Szapary i Weckerle, celem uczestniczenia we wspólnych konferencyach ministeryalnych, jakie się odbędą dziś i jutro nad budżetem wspólnym. W poniedziałek zaś odbędzie się zapewne wspólna konferencya ministrów pod przewodnictwem cesarza. Najważniejszym przedmiotem obrad będzie budżet ministerstwa wojny, a dzienniki wiedeńskie zapewniają, iż wydatki na wojsko w stosunku do r. 1890 wzrosną o 3—4 milionów. Podwyższenie to powoduje kredyt na proch bezdymny. Termin zwołania delegacyj zostanie na konferencyach tylko w przybliżeniu oznaczonym, gdyż zebranie się delegacyj zależy od ukończenia obrad w Radzie państwa.

Cesarz niemiecki udał się z Strassburga do Darmstadtu, w celu odwiedzenia bawiącej tam królowej angielskiej i ma w tych dniach wrócić ztamtąd do Berlina.

Hamb. Nachrichten piszą w najświeższym swym numerze: Ks. Bismarck wyraził nam życzenie, abyśmy się z kanclerzem Caprivim, którego osobiste zalety ceni wysoko, obchodzili stosownie do charakteru jego i trudności zadania, jakie nań spadło, z pewną względnością. Książę zostawał dotąd z Caprivim w przyjaznych stosunkach i pragnie je i nadal zachować.

O ks. Bismarcku utrzymują w Berlinie, że się zjawi w Izbie panów w czasie obrad nad kwestyą socyalną.

Wychodząca w Monachium *Allg. Ztg* zajęła otwarcie nieprzyjazne stanowisko naprzeciw dążnościom, zapowiedzianym reskryptami cesarza Wilhelma. Gani to wystąpienie jej bawarski dziennik klerykalny *Fremdenblatt*, dowodząc, że w tej chwili powinny wszystkie stronnictwa polityczne uważać zachowanie pewnej wstrzemięźliwości wobec zapowiadającej się nowej ery za obowiązek patryotyczny, a szczególnie nie występować przeciw socyalnej polityce cesarza, aby nie wywoływać niepokojów w klasie robotniczej.

Allg. Ztg przedstawia niebezpieczeństwa, jakieby ztąd wyniknąć mogły, gdyby przekroczenie pewnych granic w zadowoleniu życzeń robotników spowodowało zawieszenie różnych przedsiębiorstw, a znaczna ilość robotników wcale zatrudnienia dla siebie znaleść nie mogła. Artykuł jej uczynił szczególnie z tego powodu pewne wrażenie, że wyrażone w nim zdania poczytują za zupełnie zgodne z zapatrywaniami ks. Bismarcka na sprawę robotniczą.

Robotnicy paryscy mieli przyjść do przekonania, że system petycyj zbiorowych może im przynieść więcej korzyści i stać się skuteczniejszy od manifestacyj ulicznych. Skutkiem tego manifestacye w dniu 1 maja pojawią się chyba w bardzo drobnej mierze, a najmniej udziału w nich wezmą robotnicy.

W Izbie niższej parlamentu angielskiego przemawiał Gladstone przeciw ustawie agraryjnej irlandzkiej. *Times* pisze o tej mowie, że nie łatwo zdarza się usłyszeć z ust jakiegokolwiek przewódzcy opozycyi argumenta tak słabe, jakiemi się posługiwał Gladstone; minister Goeschen zaś zaczął replikę swą od słów, że kiedy Gladstone zgłosił się do głosu, zdawało mu się, że będzie miał na coś wytrawniejszego do odpowiadania nad to, co usłyszał.

Z Petersburga donoszą, że doniesienia o uwolnieniu Zebrikownej z więzienia były mylnemi. Znany jej list nie dostał się wcale do rąk cara. Wręczyła ona go komendantowi straży przybocznej cesarskiej, jenerałowi Richterowi, z prośbą, aby go oddał carowi, Richter zaś zatrzymał list u siebie, a Zebrikównę kazał bezzwłocznie uwięzić.

Zamknięcie posiedzeń skupczyny serbskiej ma nastąpić w dniu 27 b. m. Na drugi dzień po jej zamknięciu ogłosi regencya orędzie, poczem nastąpi uzupełnienie obecnego gabinetu.

We wtorek wieczorem zebrali się członkowie skupczyny pod przewodnictwem Paszica na tajną naradę. Rozstawione straże nie dozwalały nikomu przystępu. Fakt ten sprawił wielkie wrażenie w mieście. Wszyscy gubią się w domysłach nad tem, co mogło być przedmiotem tej tajnej narady.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Kamieniec podolski 19 kwietnia.

(Głód na Podolu rosyjskiem. — Wojska nadgraniczne. — Nowe rozporządzenia rządowe o cudzoziemcach).

(*A-u*) Dzienniki warszawskie i *Kraj* wychodzący w Petersburgu przepełnione są wiadomościami, podawanemi o nieurodzaju, a nawet o klęsce głodowej u was w Galicyi; równocześnie jednak podają bezprzestannie sprawozdania o akcyi ratunkowej, o wysiłkach czynionych przez rząd, przez władze autonomiczne, przez kraj cały, które mają na celu zapobieżenie klęsce, o ofiarności, wzbudzającej podziw i uszanowanie. U nas nieurodzaj był większy niż w Galicyi; u nas chłop w niektórych powiatach niema co jeść, a jednak nikt o opłakanym tym stanie nie pisze, nikt niedoli włościańskiej nie podnosi, nikt o zapobieżeniu klęsce nie myśli nawet. My żyjemy w innych warunkach; wszechmożny rząd uznał za stosowne rozwinąć do najwyższego stopnia Smilesowskie hasło: *Self help!* i praktykuje go w naszych prowincyach z całą straszliwą konsekwencyą. Nietylko, że nie dopomaga zgnębionej nieurodzajem ludności, przeciwnie stara się zmusić ją do podniesienia zasady o samopomocy do najwyższej doskonałości. I tak: wsie południowo-zachodnich prowincyj mają jako pozostałość z czasów *patrimoniatu* dworów, z ery pańszczyźnianej: obfite magazyny gromadzkie... Magazyny te zostały ufundowane przez dziedziców i po zniesieniu pańszczyzny przeszły na własność gmin. Pamiętam sam doskonale z dziecinnych czasów, jak w gminach, w których brakło ziarna do ilości zapisanej w inwentarzu magazynowym — *mirowi pośrednicy* egzekwowali natychmiast na dworach dosypanie niedoboru, a przypadało to na smutne lata nieurodzaju i klęsk różnorodnych... na rok 1864 i 1865. Sądziciby więc można, że gminom posiadającym zapaśne magazyny głód grozić nie może. Tak jednak nie jest. Magazyny są w administracyi *mirowych pośredników* (komisarzy włościańskich), a ci zawiśli są bezpośrednio od władz wojskowo-administracyjnych, otóż gdy w tym roku ludność wiejska dotknięta niezapamiętanym od roku 1865 nieurodzajem udała się do *pośredników* z prośbą o pożyczkę zboża z magazynów, otrzymała odpowiedź, że to jest niemożliwe, albowiem zboże z tych magazynów musi być zachowane jako zapas dla wojska tak licznie w naszych prowincyach rozlokowanego, wyżywienie którego niepodobna bowiem zdać na samych *podriadczyków* (liwerantów), mających dostawiać zboże z głębi cesarstwa. Olbrzymie więc zapasy zboża, będące bezsprzeczną własnością gmin, tęchną w gromadzkich magazynach, a ludność przymiera głodem, zadłuża się u żydów, oddaje się w niewolę za zaliczkę udzieloną przez zarządy fabryk cukrowych, swej własności jednak tknąć nie można — bo może zajść potrzeba użycia jej dla wojska... Opieka nad ludem w Rosyi zdaleka bardzo ładnie wygląda, dużo się mówi o niej w *krestyańskich* (włościańskich) komitetach, ma ten lud swych specyalnych opiekunów w *mirowych pośrednikach*, jako ochronę od głodu pozakładano „gromadzkie“ magazyny. Wszystko to jednak posłużyć tylko może za dowód do prawdziwości przysłowia: Gdzie kucharek sześć, tam niema co jeść!

Co do tych wojsk, o których się tak wiele mówi a ponoś i pisze, to znowu nie tak straszny djabeł jak go malują. Zapewne, że zimowało w naszej prowincyi więcej żołnierza niż zwykle go tu zimuje... szczególniej kawaleryi. Operacyę powiększenia siły zbrojnej przeprowadzono bardzo sprytnie, sposobem niebijącym nikogo w oczy: na corocznie odbywające się manewry w Międzyborzu przyszły dwie dywizye kozaków, jedna kubańska a druga dońska; po skończonych manewrach cofnięto rozlokowaną dotychczas nad samą granicą dywizyę dragońską na linię Mohylów, Bar, Berdyczów, a dwie kozackie dywizye zajęły pograniczne posterunki. Zrazu dziki azyatycki żołnierz rozbudzał wiele obaw pomiędzy tutejszym ludem; obecnie jednak przyzwyczaili się już chłopi do fantastycznych kaukazkich mundurów kubańskich kozaków i są z nimi w zgodzie; tem łatwiej im to przychodzi, ponieważ pomiędzy tymi kozakami jest wielu potomków dawnych zaporożców przez Katarzynę II na daleki Wschód zagnanych, i ci dotychczas mówią rusińskiem narzeczem i doskonale się z naszymi chłopami porozumiewają. Nie idzie za tem, żeby tu i owdzie nie zdarzały się wypadki gwałtów i nadużyć nieokrzesanego żołdactwa; fakty pobicia spokojnych mieszkańców przez pijanych kozaków, rozboju, a szczególniej kradzieży, zdarzają się bardzo często. W merkurowym fachu są synowie kubańskich nadbrzeży niezrównani; niektóre opowieści o tych „genialnych“ złodziejstwach są tak nieprawdopodobne, że doprawdy, gdyby nie to, że od naocznych świadków o nich słyszałem, to uważałbym je za płody bujnej ludowej wyobraźni.

Sprawą, która odbijać się musi głośnem echem i u was w Galicyi, jest: postępowanie rządu zmuszające poniekąd wszystkich austryackich poddanych, zamieszkałych w państwie rosyjskiem, do przyjęcia rosyjskiego poddaństwa.

Na wielkich przestrzeniach żyznych i bogatych gubernii południowo-zachodniej podolskiej, wołyńskiej, kijowskiej i bessarabskiej, znajduje się kilkadziesiąt tysięcy obywateli państwa austryackiego, którzy tu przebywali za paszportami swego rządu. Pośród szlachty kresowych prowincyi, związanej tysiącznemi węzłami krwi ze szlachtą galicyjską, były setki właścicieli ziemskich posiadających tu majątki, a nieposiadających praw stanowych i odbywających w młodości służbę wojskową w szeregach armii austryackiej. Tysiące drobnych oficyalistów, sług gospodarczych, dozorców, rzemieślników, niższych funkcyonaryuszy fabrycznych pochodzących z Galicyi i Slązka, znajdowało tu zajęcie i dostatnie wynagrodzenie, oddając nawzajem krajowi ubogiemu w fachowych robotników ogromne usługi. Dziś cała ta napływowa ludność musi albo opuścić granice cesarstwa rosyjskiego, albo przyjąć rosyjskie poddaństwo. Akcya przeciw obcym poddanym rozpoczęła się trzy lata temu ukazem zabraniającym dziedziczenie nieruchomych majątków przez obcych poddanych; dziś posunięto się o wiele dalej i już nie w drodze prawodawczej, ale wprost rozporządzeniem jenerał-gubernatora nakazano, ażeby wszyscy obcy poddani zamieszkali stale w Rosyi najdalej do roku wnieśli podania o wpisanie ich w rosyjskie poddaństwo, albo pokończyli wszystkie swe sprawy, interesa i wyjechali za granicę. Innego wyjścia przed sobą nie mają.

Nadal będą mogli przebywać w Rosyi tylko tacy cudzoziemcy, którzy w handlowych lub osobistych interesach przyjeżdżają najdłużej na pół roku; po tym terminie wyjechać koniecznie będą zmuszeni. Naturalnie, że ten, kto zna dokładnie nasze stosunki, odgadnie z łatwością, że to jest furtka służąca do obejścia tego drakońskiego „samobytniczego“ rozporządzenia, ale też ten będzie wiedział, że takie „obchodzenie“ tyle zazwyczaj kosztuje, naraża na takie przykrości, że nikt bez niesłychanie ważnej przyczyny narażać się na nie nie zapragnie.

Nie trzeba być jasnowidzącym, ażeby odrazu domyśleć się, że cała ta kampania przeciw cudzoziemcom wymyśloną została w celu wyparcia z naszych prowincyj inteligentniejszych warstw polskiej ludności.

Do pessymistów nie należymy, a jednak uczuwamy dziwny smutek patrząc, na tę żyzną, krwią i potem walecznych naszych przodków zlaną ziemię, która kęs po kęsie przechodzi w obce, wrogie ręce. Ostatnimi czasy, w najbliższej okolicy Kamieńca, dwa piękne majątki wysunęły się znowu z naszych dłoni: Beznoskowce i Wróblowce. I tak co kilka miesięcy słyszy się taką żałobną, pogrzebową nowinę. Nowe *pomieszczyki* (dziedzice) osiedlają się w nabytych za pół darmo *imienijach* (majątkach) i starają się wprowadzać *wieliko russkuju ciwilizacyju*. To jedno nas pociesza, że nie tego się im to udaje, i nasz chłop, zacięty konserwatysta, z głębokiem niedowierzaniem spogląda na russkiego pana, a zatargi ogromne, trafiające się tu i ówdzie, najbardziej zaogniają się w majątkach, które należą do tych nowych cywilizatorów z północy.

Nowy jenerał-gubernator zaznaczył swe rządy zawziętem wykonywaniem ukazów grudniowych Procesy przeciw osobom, które w zupełnie prawomocny i prawem dawniej dozwolony sposób ponabywały majątki, prowadzą się z wielką energią i zdaje się, że idzie o unieważnienie wszelkich umów o długoletnie dzierżawy z podeptaniem pojęć prawnych i najprostszej uczciwości.

Rada państwa.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z Izby poselskiej dodać należy, iż ku końcowi posiedzenia postawił dep. Fuchs i tow. wniosek względem zmiany § 16 ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867 r. w tym duchu, aby nietykalność członków Rady państwa pod każdym względem, przeto także przeciw karnemu postępowaniu władzy politycznej była zastrzeżoną i aby zawarte w § 16 pomienionej ustawy słowa „trwanie sesyi“ jasno i dokładnie zostały określone. (Wniosek ten wywołany został wskutek orzeczenia trybunału państwa w sprawie deput. Ozarkiewicza, którą przedstawiamy poniżej). Dep. Fuchs zażądał nagłego traktowania tego wniosku, względnie natychmiastowego przekazania go komisyi dla nietykalności posłów, co Izba jednomyślnie (także ministrowie głosowali za tem) uchwaliła.

Dep. Lazańsky wniósł interpelacyę z powodu rzekomego rozporządzenia prezydenta krajowego w Karyntyi, co do nadzorowania stosunków posła sejmowego Einspielera z biskupem Strossmayerem.

Na wczorajszem posiedzeniu toczyła się dalsza dyskusya nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych, a mianowicie nad tyt. 8 „budowle wodne.“

Dep. Wurmbrandt (jeneralny mowca *contra*) rozwinął swoje zapatrywanie co do ogólnego systemu regulacyi rzek, według którego dodatki interesentów mają zupełnie odpaść, a koszta ponosiłby tylko kraj i państwo. Kierunek rzeki ma być tylko w ogóle naznaczony, a ochrona brzegów powierzona stałej komisyi. W końcu zaleca mowca rządowi opracowany przez Styryjski wydział krajowy projekt regulacyi Drawy.

Dep. Doblhamer (jen. mowca *pro*) żąda podwyższenia kwot preliminowanych na regulacyę Innu z 60,000 na 100,000 złr. i rzeki Salzach z 30,000 na 40,000 złr., — poczem tytuł ten przyjęto, a również uchwalono bez dyskusyi tytuł następny „nowe budowle politycznego zarządu i adaptacye.“

Przy tyt. 10 „wydatki na przeprowadzenie spisu ludności,“ uzasadniał dep. hr. Kaunic postawiony w komisyi budżetowej wniosek, wzywający rząd, aby w porozumieniu z centralną komisyą statystyczną zarządził, iżby przy dokonać się mającym w dniu 31 grudnia b. r. spisie ludności rubryka IX „język potoczny“ zastąpioną została określeniem „narodowość.“

Reprezentant rządu bar. Erb oświadcza, iż rząd trzyma się uchwał międzynarodowego kongresu w Petersburgu, chociaż takowych nie uznano za ogólnie obowiązujące. We wszystkich prawie państwach cywilizowanych, prócz Norwegii, pojęcie narodowości rozumianem bywa w duchu przynależności do państwa. W Ameryce ani język, ani narodowość, lecz tylko rasa bywa uwzględnianą. Pojęcie narodowości w dalszem tego słowa znaczeniu jest chwiejnem i nie pokrywa się wcale pojęciem języka. Wiele osób w Austryi byłoby w kłopocie, gdyby z szczerą prawdą miało podać swą narodowość, podczas gdy każdy może oświadczyć, jakiego potocznego języka używa. W interesie prawdy leży tedy zatrzymanie dotychczasowej praktyki.

Dep. bar. Kübeck oświadcza się za rubryką „język potoczny,“ podczas gdy dep. Jahn wnosi, aby przy spisie ludności uwzględniano zarówno język potoczny, jak też narodowość.

W głosowaniu odrzuca Izba wniosek dep. Jahna 101 przeciw 47 głosom, następnie odrzuca wniosek Kaunica, a natomiast przyjmuje rezolucyę komisyi, wzywającą rząd, aby się postarał o to, iżby przy wpisywaniu języka potocznego postępowano z całą objektywnością.

W ten sposób został załatwiony cały etat ministerstwa spraw wewnętrznych, poczem przystąpiono do rozdziału VIII: etat ministerstwa obrony krajowej. Na wniosek przewodniczącego uchwalono wciągnąć w dyskusyę także sprawozdanie co do wniosku zwołania ankiety w sprawie dostaw wojskowych.

Dep. Kaiser wskazuje potrzebę, aby szkody wyrządzone rolnictwu przez manewry i inne ćwiczenia wojskowe lepiej były wynagradzane. Wysłużonym podoficerom należałoby zapewnić więcej posad cywilnych, a żandarmi powinni mieć prawo do wcześniejszego pensyonowania, aniżeli dotąd. Mowca przemawia w końcu za reformą systemu dostaw wojskowych na rzecz mniejszych rolników i przemysłowców.

Dep. Pscheiden żąda polepszenia wiktu dla szeregowców; zaznacza, iż żandarmerya bywa zbyt obarczaną przez władze polityczne sprawami, które nie należą do jej zakresu działania, a w końcu prosi, aby się starano o to, iżby idee socyalizmu i komunizmu nie wciskały się do wojska.

Dep. Posch wskazuje, iż gminy bywają zbyt obarczane sprawami administracyjno-wojskowemi; poczem zabrał głos dep. hr. Hompesch. Oświadcza on, iż onegdajsze wywody dep. Exnera o owym nadporuczniku, którego w dniu rozruchów musiano dopiero sprowadzić z teatru, aby mógł wyjechać na miejsce zajść ze swoim szwadronem, zawierają niesłuszne podejrzenie i przekręcenie faktów. Dep. Plener odpowiada, iż Exner nie uczynił najmniejszego zarzutu owemu oficerowi, ale wyłącznie tylko policyi. Dep. Hompesch zauważa, iż Exner w wywodach swoich nie zaznaczył, że o-

---

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(42)

Tom drugi.

(Ciąg dalszy).

Począłem teraz wypytywać o zdrowie pani Celiny. Ciotka w odpowiedziach swych odwoływała się co chwila do młodego doktora, ten zaś zwracał się do mnie z tym pewnym odcieniem lekceważenia, z jakim świeżo patentowany uczony traktuje laików, a zarazem z jakim demokrata, czuwający nad swą godnością nawet wówczas, gdy mu nikt nie chce ubliżyć, odpowiada człowiekowi, którego uważa za arystokratę. Wydał mi się bardzo zarozumiały, i koniec końcem ton mój w rozmowie z nim był grzeczniejszy, niż jego ze mną. Sprawiało mi to pewną rozrywkę i pozwalało przyjść do ostatecznego ładu z memi myślami, które mącił co chwila widok Anielki. Od czasu do czasu spoglądałem na nią przez zastawę stołową i z pewną desperacyą powtarzałem sobie w duszy: „To te same rysy, ta sama drobna twarz, z czołem ocienionem włosami, to ta sama Anielka, prawie dziewczynka! to samo kochanie, to samo szczęście, tylko już nie moje i na zawsze utracone“. Była w tem wrażeniu ogromna słodycz, pomieszana z równie wielkim bólem. Anielka opanowała już mniej więcej wzruszenie, ale była jeszcze jakby zalękniona. Odważyłem się kilkakrotnie zwrócić do niej z zapytaniem o matkę, aby nasz stosunek wepchnąć jakoś na gładsze tory i uczynić swobodniejszym. W części mi się to udało. Powiedziała mi nawet: „Mama się ucieszy, jak cię zobaczy“. Nie wierzyłem temu, ale jej głosu słuchałem z przymkniętemi oczyma, bo mi był milszy nad wszelką muzykę. Rozmawialiśmy coraz swobodniej. Ciotka była w wyśmienitym humorze, raz z powodu mego przyjazdu, a powtóre że była już u Klary, która jej przyrzekła koncert. Wyjeżdżając, ciotka spotkała na schodach dwie inne panie, protektorki innych instytucyj dobroczynnych. Przybyły one zapóźno, i to właśnie cieszyło tak ciotkę. Wypytywała mnie o Klarę, która zrobiła na niej jak najlepsze wrażenie. Pod koniec śniadania, zmuszony pytaniami, począłem nieco opowiadać o swoich podróżach. Ciotka dziwiła się, żem był aż w Islandyi, a wypytawszy mnie, jak tam świat wygląda, rzekła:

— Trzeba być desperatem, żeby tam jechać.

— To też było mi tam wówczas bardzo źle — odpowiedziałem.

Anielka spojrzała w tej chwili na mnie i znów w oczach jej dostrzegłem lęk i pokorę. Gdyby mnie wprost ręką brała za serce, nie zdołałaby niem targnąć mocniej. Im bardziej byłem przygotowany na to, że ona przyjmie mnie z jakimś tryumfującym chłodem, z jakiemś zadowoleniem z mojej biedy, z jakiemś pogardliwem uznaniem swej wyższości, tembardziej wzruszało mnie, a zarazem przybijało do ziemi, to jej anielskie współczucie. Zawiodły mnie wszystkie obliczenia, wszystkie przewidywania. Sądziłem, że choćby nawet pragnęła nie być dla mnie panią Kromicką, to nie potrafi tego dokazać i odepchnie mnie tem i zrazi, a tymczasem ona nie wyglądała nawet na mężatkę. Ja to musiałem sobie teraz przypominać, że jest zamężna, ale w przypomnieniach tych znajdowałem nie odrazę, tylko niewypowiedziane strapienie.

Mam tę naturę, że w każdem zmartwieniu moralnem lubię rozdrapywać własne rany, chciałem więc uczynić to i teraz — i rozpocząć rozmowę o jej mężu. Ale nie mogłem; miałem poczucie, że to będzie okrucieństwo i profanacya. Wypowiedziałem natomiast chęć powitania pani Celiny. Anielka wyszła, by ją spytać, czy może mnie przyjąć i wróciwszy po chwili, rzekła:

— Mama prosi cię zaraz.

Poszliśmy razem na drugą stronę domu, a ciotka z nami. Czułem potrzebę powiedzenia Anielce jakiegoś dobrego słowa, któreby ją uspokoiło, krępowała mnie tylko obecność ciotki; lecz po chwili pomyślałem, że właśnie lepiej będzie, gdy przy ciotce powiem jej to, co chcę powiedzieć, więc przed drzwiami, wiodącemi do pokoju pani Celiny, zatrzymałem się i rzekłem:

— Daj mi rękę, siostrzyczko kochana...

Anielka wyciągnęła do mnie dłoń. Czułem, że mi jest wdzięczna za ten wyraz: siostrzyczko, że wielki ciężar spada jej z piersi i że tem serdecznem uściśnieniem ręki chce mi powiedzieć:

— O, bądźmy przyjaciółmi, przebaczmy sobie wszystko!

— Spodziewam się, że będziecie w zgodzie! — mruknęła, widząc to, ciotka.

— Będziemy, będziemy! On taki dobry! — odpowiedziała Anielka.

I naprawdę miałem w tej chwili serce pełne dobroci. Wszedłszy do pokoju pani Celiny, powitałem ją bardzo serdecznie, na co odpowiedziała mi z pewnym przymusem; widocznem było, że gdyby nie obawa obrażenia ciotki, byłaby odpowiedziała zupełnie chłodno. Lecz nie miałem jej tego za złe; żal jej do mnie był aż nadto usprawiedliwiony. Być może, że w jej umyśle wyrobiło się przekonanie, że i za tę sprzedaż rodzinnych majątków ja jestem poniekąd odpowiedzialny, bo gdybym umiał być w swoim czasie innym człowiekiem, wszystko to mogło nie nastąpić.

Zastałem ją zmienioną bardzo. Od niejakiego czasu nie podnosiła się już z fotelu na kółkach, na którym ją wytaczano w piękne dni do ogrodu. Twarz jej zawsze delikatna, wydelikatniała tak, że wyglądała jak ulepiona z wosku. Znać było, że niegdyś musiała być bardzo piękna, a zarazem przez całe życie bardzo nieszczęśliwa.

Począłem ją wypytywać o zdrowie i wyraziłem nadzieję, że ożywczy wpływ wiosny wróci i jej siły. Słuchała, uśmiechając się smutno i kiwając głową, nakoniec w oczach jej ukazały się dwie duże łzy, którym pozwoliła spłynąć spokojnie po twarzy.

Potem, zwróciwszy się ku mnie, spytała:

— Wiesz, że Głuchów sprzedany?

Widocznie była to myśl, która nie opuszczała jej ani na chwilę, jej wieczne zmartwienie, jej ciągła zgryzota, jej nieszczęście.

Anielka, usłyszawszy pytanie, spłonęła nagle. Był to przykry rumieniec — bo rumieniec żalu i wstydu — ja zaś odpowiedziałem:

— Wiem. Albo się to da odrobić i w takim razie niema nic straconego, albo nie da i wówczas trzeba się zgodzić z wolą Bożą.

Anielka spojrzała na mnie z wdzięcznością, pani Celina zaś rzekła:

— Ja się już nie łudzę.

Lecz nie była to prawda: łudziła się. Oczy jej spoczywały na moich ustach, czekając jakiegoś słowa, któreby utwierdziło w niej ukrywaną nadzieję, chcąc więc być do końca wspaniałomyślnym, rzekłem:

— Konieczności każdy musi ustąpić i trudno kogoś za to winić, ale z drugiej strony myślę, kochana ciotko, że niema takich przeszkód na świecie, którychby wytrwałością i odpowiedniemi środkami nie można przezwyciężyć.

Tu zacząłem mówić, iż słyszałem o wypadkach, w których sprzedaż została unieważniona z powodu nieformalnego kontraktu. Mówiąc nawiasem, nie była to prawda, ale wiedziałem, że mówiąc tak, wlewam poprostu balsam do serca pani Celiny. Pośrednio występowałem także w obronie Kromickiego, nie wymieniając jednak jego nazwiska, które zresztą nie było ani razu przy mnie przez nikogo wymienione.

Trzeba jednak powiedzieć prawdę. Wspaniałomyślność tylko w części dyktowała mi moje słowa, głównie zaś mówiłem je dlatego, iż czułem, że ujmuję sobie niemi Anielkę i przedstawiam się sam w świetle wielkiej dobroci i szlachetności.

Jakoż Anielka była mi wdzięczna, bo gdyśmy wreszcie odchodzili z ciotką, pobiegła za nami i wyciągnąwszy do mnie rękę, rzekła:

— Dziękuję ci za mamę.

W odpowiedzi podniosłem w milczeniu jej dłoń do ust.

Ciotka była także wzruszona moją dobrocią. — Rozstawszy się z nią, poszedłem z cygarem do ogrodu, by uporządkować moje wrażenia i przyjść do ładu z memi myślami.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

wego wieczora nie było żadnego pogotowia. Po przemówieniu jeneralnego mówcy **Bendela** zamknięto posiedzenie. Następne odbywa się w dniu dzisiejszym o g. 10 rano.

Komisya, której poruczono zwołanie ankiety **w sprawie dostaw dla armii**, złożyła już sprawozdanie, które omawia obszernie ten przedmiot i kończy się następującemi wnioskami:

I. Izba dep. wita z zadowoleniem, iż w myśl postanowień, zawartych w najnowszych obwieszczeniach wspólnego ministerstwa wojny i ministerstwa obrony krajowej, drobni przemysłowcy będą mogli brać udział w dostawach dla ces. i król. wojska oraz obrony krajowej. Wobec takiego stanu rzeczy nie wydaje się już potrzebnem zwoływanie ankiety.

II. Wzywa się Rząd:

1) aby, ile możności, popierał tworzenie się stowarzyszeń dla obejmowania dostaw zarówno artykułów spożywczych, jak i wchodzących w zakres przemysłu;

2) aby tam, gdzieby utworzyły się spółki drobnych przemysłowców celem podjęcia się takich dostaw, były i one także dopuszczone do ubiegania się o dostawy;

3) aby sposoby, jakie odtąd mają być zastosowane przy dostawie artykułów ze skóry, mogły być na przyszłość, ile możności, rozciągnięte także na dostawy potrzeb z zakresu tkackiego;

4) aby liczba istniejących obecnie stacyj dla brania i przyjmowania dostaw została w ten sposób powiększona, by oprócz już projektowanych utworzono także stacye przy innych intendanturach, gdzie dotychczas niema składów mundurowych;

5) aby wreszcie w godnych uwzględnienia wypadkach tworzył osobne komisye dla przyjmowania dostaw i wysyłał je do wielkich centr produkcyjnych.

Sprawa dep. X. Ozarkiewicza przed Trybunałem państwa.

W dniu 21 b. m. odbyła się przed Trybunałem państwa rozprawa nad zażaleniem X. Ozarkiewicza przeciw ministerstwu spraw wewnętrznych, o naruszenie ze strony tego ministerstwa jego nietykalności poselskiej, a to na podstawie § 16 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa.

Poseł ten otrzymał był w lecie z. r. ze starostwa w Dolinie cytacyę do postępowania karnego za przekroczenie przezeń przepisów meldunkowych. X. Ozarkiewicz rekurował do Namiestnictwa, następnie do ministerstwa spraw wewnętrznych, lecz w obu tych instancyach odrzucono jego zażalenie i obłożony został grzywną za niestawiennictwo, a nową otrzymał ze starostwa cytacyę na dzień 2 lutego b. r. Oparto się bowiem w obu instancyach na brzmieniu § 16 ust. zas. o reprezentacyi państw., który powiada, że nietykalność ma znaczenie jedynie w czasie trwania sesyi parlamentarnej, a ponieważ skarżący poseł zacytowany został przez rzeczone starostwo na 9 września 1889, czyli po za okresem parlamentarnym, więc uznano, że nie ma w tym wypadku naruszenia nietykalności poselskiej ze strony władzy politycznej. X. Ozarkiewicz twierdzi w skardze swojej, że sesya wiosenna Rady państwa w r. 1889 nie była zamkniętą, ale jeno do 3 lutego t. r. odroczoną, że przeto w inkryminowanym wrześniu trwała bez przerwy i jako taka musi być uważaną, co zresztą Rada państwa w rozmaitych wypadkach sama orzekła.

Przeciw temu twierdzeniu reprezentant rządu, radca min. Sagasser powołał się, że Rada państwa została w dniu 17 maja r. z. na rozkaz cesarski wprawdzie odroczoną tylko, ale to równa się zupełnie zaniechaniu czynności tej Rady aż do jej ponownego zwołania. Zresztą „zamykania“ Rady państwa nie ma wcale według zasadniczych ustaw o reprezentacyi państwa. Pominąwszy zaś nawet tę racyę, ministerstwo pozostaje w wątpliwości, czy w ogóle w tym wypadku można mówić o naruszeniu nietykalności poselskiej, skoro nie szło tutaj o ściganie sądowe, lecz o postępowanie karne ze strony władzy politycznej.

Następnie przemawiał obrońca strony skarżącej Dr W. Fuchs, dowodząc, że to naruszenie nietykalności poselskiej jego klienta było według ustaw zasadniczych faktem dokonanym, przyczem powoływał się na analogiczny wypadek z Schönererem w roku 1886, kiedy też trybunał państwowy zadecydował zasadniczo, że odroczenie sesyi nie jest z zamknięciem sesyi identyczne.

Trybunał odrzucił zażalenie posła Ozarkiewicza, a orzeczenie swoje motywuje w ten sposób:

W rozstrzygnięciu ministerstwa spraw wewnętrznych nie może trybunał państwa upatrywać naruszenia § 16 ustawy zasadniczej. Wedle postanowienia tego paragrafu nie może być żaden członek Rady państwa w czasie trwania sesyi, z powodu karygodnego czynu, wyjąwszy pochwycenia na gorącym uczynku, uwięziony albo też ścigany. W danym wypadku nie rozchodzi się atoli ani o uwięzienie, ani o sądowe ściganie, ale o wezwanie policyjne dla karnego urzędowego postępowania, na które nietykalność poselska wedle przytoczonej ustawy zasadniczej się nie rozciąga. Wynika to z dosłownego brzmienia ustawy, która tylko sądowe ściganie członka rady państwa w czasie trwania sesyi wyklucza, podczas gdy o policyjnem postępowaniu nic nie wspomina, Że tak a nie inaczej zrozumieć to należy — powiada dalej trybunał w swych motywach — wynika także ztąd, że § 16 ust. konstytucyjnej, mówiąc o uwięzieniu członka Rady państwa, nie czyni różnicy, przez jakie organa publiczne ono zostaje dokonane, podczas gdy w dalszym ustępie tego paragrafu mówiąc o ściganiu i dochodzeniu bez uwięzienia, wyraźnie dodaje „ściganie sądowe“, tj. takie, które tylko przez sąd jest podjęte. Rozciąganie analogiczne postanowienia § 16 do karnej działalności władz politycznych jest niedopuszczalne z powodu wyjątkowego charakteru tego postanowienia. Przy tym tedy stanie rzeczy nie widzi trybunał już potrzeby rozpatrywania dalszej kwestyi, czy ustawowe wyrażenie „trwanie sesyi“ znaczy tyle, co cała kadencya, czy też rozumieć pod niem należy samo odroczenie sesyi.

Rozruchy w Biały.

Biała 24 kwietnia godz. 11 przed południem. Zgromadzenie około 4000 robotników fabrycznych na starym rynku bialskim, czem się wczoraj wieczorem rozpoczęły ekscesa w Biały,— nastąpiło jak wszyscy widzowie stwierdzają, widocznie na podstawie poprzedniego porozumienia. Dla mieszkańców obu miast był ten nagły wybuch ekscesów niespodziewanym. Naprzód miał na rynku mowę robotnik z Morawskiej Ostrawy do tłumu, który o godzinie 7 wieczorem i jakby na dany znak wśród okrzyków hurra! puścił się w ruch główną ulicą bialską, gdzie zaraz nastąpiło burzenie i rabunek u dzierżawcy propinacyi Korna.

Wojsko będące pod dowództwem pułkownika Wiktorina z 98 czeskiego pułku piechoty z Hohenmauth Josephstadt, uderzyło szybko i powszechne jest zdanie, że przez to cięższego jeszcze uniknięto nieszczęścia. Wojsko zachowywało się wzorowo i okazało wobec wybryków tłuszczy wiele cierpliwości i umiarkowania. Dopiero gdy żołnierze obrzuceni zostali próżnemi flaszkami zrabowanych sklepów wódczanych i kamieniami, wydano rozkaz strzelania i kawalerya z dobytemi pałaszami uderzyła na tłum. Rzeźnik nazwiskiem Wiesner, schwycił konia oficera za cugle, wskutek czego tenże napastnika porąbał. Między zabitymi znajduje się także agitator z Morawskiej Ostrawy, który wprzód miał mowę na rynku do tłumu. Zabici są częścią strejkujący robotnicy, częścią włóczęgi, po większej części mający lat 30. 13 excedentów odstawiono do sądu. Żandarmerya przedsięwzięła dziś dalsze aresztowania podejrzanych.

W kołach robotniczych rozgłaszano, że wojsko nie będzie strzelać ostremi nabojami — to też doświadczenie wczorajsze wstrzyma może od ponowienia ekscesów; zażądano jednak posiłków wojskowych z Ostrawy, i dziś po południu nadciągną do Bilska dwie kompanie strzelców.

Robotnicy zebrali się dziś we wszystkich fabrykach i rozpoczęli pracę. Fabryka Leopolda Popera ugodziła się dziś z swoimi robotnikami o dziesięcioprocentowe podwyższenie płacy. I inne fabryki układają się z robotnikami, którzy oświadczają wszyscy, że z obawy przed towarzyszami chcą święcić 1 maja. Akcya bezpieczeństwa prowadzoną jest energicznie i jak dotąd skutecznie w Bilsku w porozumieniu ze starostą powiatowym Derlikiem przez wice-burmistrza Steffana z współudziałem nieustającej komisyi i straży obywatelskiej, w Biały przez starostę powiatowego Krausa i burmistrza Strzygowskiego.

Biała 24-go kwietnia w południe. Odbywają się właśnie również w Bilsku, jak w Biały, zgromadzenia robotników. Wojsko wyrusza i rozgania masy, które się znów na innem miejscu zbierają, lecz dotąd zachowują się spokojnie. Ponieważ wojsko od wczoraj wieczora nieprzerwanie pełni służbę, żołnierze i konie doznają zmęczenia.

Biała 24go kwietnia o godz. 3ej po południu. Zgromadzenia, które w południe wielkie przybierały rozmiary, rozeszły się. W tej chwili nadciąga oddział strzelców z Cieszyna do Biały.

½4 po południu. Dowódzca korpusu fmp. Krieghammer i radca rządowy Klingner przybyli właśnie i naradzają się z tutejszemi władzami co do dalszego zachowania się.

8 godzina wieczorem. Na dziś obmyśliły władze wojskowe i polityczne najdalej idące środki zapobiegawcze, aby wybuchowi ekscesów skutecznie przeszkodzić. Wojsko do najwyższego stopnia znużone patroluje po wszystkich ulicach i nie dopuszcza żadnych zbiegowisk. Wszyscy urzędnicy polityczni są w mundurach przydzieleni do pojedynczych oddziałów wojskowych. Wiele sklepów o godz. 6 zamknięto.

½9 wieczorem. Ulice zaczynają się opróżniać. Co 50 kroków spotyka się patrole wojskowe. Dotąd spokój nie został zamącony. Wiele osób pozdejmowało okna w swych mieszkaniach.

Biała 24 kwietnia 9-ta godzina wieczorem. Ofiary wczorajszych ekscesów zwiększyły się o jednę więcej. Młody pomocnik malarski umarł wskutek dwóch ran od strzałów. Zraniony rzeźnik Wiesner, który przy schwyceniu konia oficera za cugle porąbany został, człowiek niedobrej reputacyi, nie przeżyje zapewne dnia dzisiejszego, równie jak robotnik Michał Sadlik i czeladnik stolarski, którzy obaj otrzymali śmiertelne rany. Także robotnik Paweł Broda, Andrzej Dudek i Michał Jasmaner są bez nadziei. Z 12 osób, którzy w nocy od ran zmarli, poznani dotąd zostali: Maciej Mrozek, Franciszek Wojtyła, Szymon Sablik i Gmieński. Wogóle rannych było przeszło 30 osób.

Biała 25 kwietnia. Ulice miast Biały i Bilska były wczoraj o godz. 9 zupełnie opustoszałe, spotykano tylko luźne patrole. Straż ogniowa stoi w ciągłem pogotowiu. Rzeźnik Wiesner umarł w nocy. Pewien 14-letni czeladnik stolarski, ciężko postrzelony, kona. Komenderujący jenerał Krieghammer i radca rządowy Klingner konferowali wczoraj z władzami. Rady gminne Bilska i Biały uchwaliły wysłać do cesarza wspólną deputacyę z prośbą o stały garnizon. Pogłoska o plądrowaniu szynkowni w sąsiednich miejscowościach Batzdorf i Cygańskim lesie nie sprawdza się. Wszystkie fabryki są w ruchu.

Podając powyższe szczegóły, zaznaczyć nam należy, iż w chwili takiej, gdy chodzi o rychłe przesłanie wiadomości, trudno jest wszystkich rzeczy sprawdzić. Łatwo przeto prawdziwe szczegóły mogą się pomięszać z pogłoskami fałszywemi. Zwracamy w tej mierze uwagę na wczorajsze następujące doniesienie *N. Reformy*: „Wiceprezydent Namiestnictwa Jan Lidl przybył tutaj (do Biały) dzisiaj (w piątek) o 10 godzinie rano ze Lwowa i odjechał przed dwunastą do Wiednia, **nie przyjąwszy deputacyi robotników.**“ W istocie bawił wczoraj p. wiceprezydent Lidl w Biały, lecz podczas jego pobytu tamże nie zjawiła się u niego żadna deputacya robotników. Z Biały odjechał p. wiceprezydent w południe nie do Wiednia, lecz do Krakowa, zkąd dziś rano udał się do Chrzanowa.

Wiener Abendpost ogłasza następujący komunikat: Telegraficzne wiadomości, ogłaszane o rozruchach w Bilsku-Biały, zawierały także doniesienie, iż interweniujący oddział wojska strzelał naprzód ślepemi nabojami, a dopiero, gdy to pozostało bezskutecznem, użył nabojów ostrych. Na podstawie wiadomości, z kompetentnego źródła zasięgniętych, należy podnieść, iż wogóle **ślepemi nabojami nie strzelano**, gdyż już po pierwszej salwie wojska kilku ekscedentów zostało zabitych, a kilku rannych. Nie można przeto wątpić o użyciu zawsze z całą surowością broni w sposób ustawą wskazany.

Nadto z powodu zajść w Biały JE. p. prezes ministrów i kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych hr. Taaffe czuł się spowodowanym zwrócić uwagę wszystkich naczelników krajowych na prawne postanowienia, jakich trzymać się ma wojsko w razie interwencyi.

KRONIKA.

— **Pobyt Arcyksięcia Ferdynanda Karola w Krakowie.** Dzień dzisiejszy przed południem spędził Arcyksiążę na zajęciach wojskowych. Wczoraj jeszcze popołudniu objawił Arcyksiążę chęć zwiedzenia zabytków Krakowa i jego zbiorów sztuki, oraz chęć poznania urządzeń miasta, planów na teatr, sprawy wodociągów. Dziś więc popołudniu w towarzystwie prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego i dyrektora budownictwa miejskiego p. Niedziałkowskiego Arcyksiążę Ferdynand Karol zwiedzi Katedrę na Wawelu i groby królów polskich, kościół Maryacki, nowy gmach uniwersytecki, oraz Muzeum Narodowe i Muzeum XX. Czartoryskich. Z urządzeniami zaś miasta, ze sprawą budowy nowego teatru i wodociągów zapozna się Arcyksiążę na wystawie, jaką dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski urządził w sali Rady miejskiej. Na wystawie tej znajdą się także plany na teatr pp.: Zawiejskiego, oraz Stryjeńskiego i Ekielskiego, niemniej projekt kurtyny dla nowego teatru pędzla artysty-malarza p. Łuskiny. Arcyksiążę mieszka w Grand hotelu.

— **Wiedeń** 25 kwietnia. (=) Pod względem potrzeby dalszych zasiłków na wsparcie dotkniętych nieurodzajem włościan w Galicyi nadeszły tu poniekąd sprzeczne informacye. Ze źródeł, które mają ewidencyę potrzeb i funduszów doniesiono, że nie zachodzi wcale potrzeba apelowania do litości **obcych**; informacye zaś opierające się na prywatnych wiadomościach z powiatów i parafij doniosły, że w wielu miejscowościach jest jeszcze wiele nędzy. Że jest wiele nędzy każdego roku, a tego roku zapewne więcej, to pewna i nie można się dziwić zabiegom w celu uzyskania pomocy jak największej i z wszelkich źródeł. Wobec takiego stanu rzeczy poseł hr. A. Łoś, który przejął w swoje ręce t. zw. akcyę ratunkową w Wiedniu, która zrazu w sposób niewłaściwy i kompromitujący podjętą została, postanowił utworzyć komitet w celu urządzenia jednego, wielkiego koncertu na rzecz dotkniętych nieurodzajem. Koncert o programie prawdziwie artystycznym z udziałem pierwszych sił, a z poparciem wybitnych osobistości, może się udać nawet w spóźnionej porze. Po za tym koncertem żadnej innej **akcyi** nie będzie, lubo od osób prywatnych niejeden zasiłek wpływa. Komitet koncertu składają: JE. hr. Ludwik Wodzicki, poseł hr. A. Łoś, wiceprezes Izby posłów bar. Chlumetzky, intendant teatrów ces. bar. Bezecny, burmistrz m. Wiednia dr Prix, malarz T. Ajdukiewicz, redaktor Alfred Szczepański, hr. Jan Tyszkiewicz, Ignacy Dembowski, Tadeusz Sławikowski. Komitet ukonstytuował się dzisiaj w biurze JE. Chlumetzkyego w parlamencie, który objął przewodnictwo, a sekretaryat Alfred Szczepański. Program dopiero za kilka dni zostanie ułożony po przeprowadzeniu rokowań z artystkami i artystami.

— **Kijów** 25 kwietnia. Kolonia czeska w Samhorodku, w powiecie berdyczowskim, przeszła dnia 21 bm. na prawosławie.

— **Z Podola rosyjskiego.** Aleksander Sadowski, syn śp. Aleksandra Sadowskiego, ostatniego marszałka szlachty podolskiej (z wyborów), zaślubił dnia 23 kwietnia pannę Wandę Dwernicką, prawnuczkę sławnego jenerała armii polskiej z 1831 r. Cześć i szacunek, jakim cały kraj otacza obie te rodziny, są powodem, że wspominamy o fakcie tym, zaczerpniętym z codziennej kroniki towarzyskiej.

— **Wyrok w sprawie Zebrikowej** zapadł dnia 24 kwietnia b. r. Żebrikowa skazana została na deportacyę na 2 lata do gubernii Wołogdzkiej, nie za treść otwartego listu do cara, lecz za to, że list, ogłoszony drukiem za granicą, bez zezwolenia cenzury rozszerzała w Rosyi i przez granicę przemyciła.

— **Salomon Spitzer**, o którego śmierci zaszłej w Paryżu (nie w Wiedniu, jak nam wczoraj mylnie doniesiono) podaliśmy wzmiankę, należał do ciekawszych osobistości stolicy nadsekwańskiej. Urodzony w 1815 r., pochodził on z niezbyt zamożnej rodziny żydów wiedeńskich. Spekulacyą giełdową i handlem antykwarskim doszedł zwolna do ogromnej fortuny i osiadłszy przed laty w Paryżu, posiadał tam zbiór starożytności ciągle ze znawstwem i umiejętnie pomnażany. Ci, co byli na ostatniej wystawie powszechnej, przypomną sobie, że wszystko prawie, co w ogromnej galeryi Trocadera w oddziale retrospektywnym większą przedstawiało wartość, nosiło etykietę: „collection de M. Spitzer.“ Więc relikwiarze wszelkich stylów i wieków, emalie, wyroby złotnicze, zegary, meble, porcelany, hafty, tkaniny, gobeliny i arrassy, całemi gromadami i całemi gablotami. Była to wszakże tylko część bogatej kollekcyi. Reszta została była w domu właściciela, gdzie co piątek zbiory można było zwiedzać. Niektórym gościom gospodarz sam robił honory, rozwijając zasoby wiedzy i wykwintnego w wielu zakresach znawstwa. Wartość zbiorów Spitzera wynosiła wiele a wiele milionów; stanowiły one jedną z osobliwości Paryża. Ciekawa rzecz, co się z niemi stanie obecnie.

— **Dla pamięci córki.** We Francyi umarł w Auteuil niedawno bogaty właściciel dóbr Parent de Rosan w 92 roku życia, ustanowiwszy w testamencie swym miasto Paryż uniwersalnym spadkobiercą swego 1,700.000 fr. wynoszącego majątku. Postanowił on w testamencie utworzenie domu sierot w zamieszkałej przezeń willi w Auteuil dla 12 dziewcząt. Prócz tego porobił zmarły znaczne legata dla licznych publicznych i prywatnych zakładów dobroczynnych. Jako dowód uznania żąda jedynie ofiarodawca, aby nad domem sierot umieszczono napis tej treści, że dom ten został utworzony, aby uczcić pamięć jego córki, jego jedynego dziecięcia, które mu śmierć w 14 tym roku wydarła.

— **Grób Leona XIII.** Na wzór większej części swych poprzedników chce Papież Leon XIII utworzyć grób, w którym zwłoki jego spoczywać będą. Projekt tego grobu, który w bazylice lateraneńskiej zostanie wystawiony, jest już ukończony. Papież przedstawiony jest w leżącej postawie na sarkofagu, na którego rogach znajdują się dwie wielkie statuy: „Sprawiedliwość“ i „Religia.“ Monument zbudowany będzie z marmuru kararyjskiego i porfiru i zostanie ustawiony dopiero po śmierci Leona XIII.

— **Podczas walki byków** w Guadalajava (w Meksyku), zawalił się amfiteatr, na którym znajdowały się tysiące osób. Kilkaset osób zostało mniej lub więcej uszkodzonych.

Z miasta i kraju.

— **Nabożeństwo żałobne.** We wtorek d. 29 bm. o godz. 10 zrana odbędzie się w kościele OO. Kapucynów Msza św. za spokój duszy śp. Artura hr. Potockiego, prezesa Towarzystwa rolniczego krakowskiego, urządzona przez komitet tego Towarzystwa.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w poniedziałek d. 28 b. m. Na porządku dziennym: dalszy ciąg rozpraw nad wnioskami w sprawie budowy teatru w Krakowie. Po posiedzeniu jawnem odbędzie się posiedzenie przy drzwiach zamkniętych, poświęcone sprawom osobistym.

— **Lista wyborcza.** Wydział prawniczy Magistratu zestawił już zupełnie listę wyborców z Koła inteligencyi, uprawnionych do wyboru członków Rady miejskiej. Koło inteligencyi obejmuje 1446 wyborców. Układanie list dalszych kół, niemających tak wysokiej liczby wyborców, postępować będzie znacznie prędzej.

— **W sprawie odstąpienia** części ogrodu Bystrzonowskich pod budowę nowych klinik uniwersyteckich odbędą dziś posiedzenie połączone sekcye Rady miejskiej: ekonomiczna i prawnicza.

— **Od prof. Łuszczkiewicza** odbieramy następujące pismo:

W kronice piątkowego numeru *Czasu* czytam, jakoby X. kan. Bukowski „zachęcony pięknie dokonaną restauracyą prezbiteryum w kościele N. P. Maryi,“ złożył teraz na rzecz dalszej odnowy znaczną kwotę pieniężną. Należy mi wiadomość tę o tyle sprostować, że X. Bukowski zgłosił się do mnie na kilka miesięcy przed zamierzoną restauracyą prezbiteryum, ofiarując gotowość łożenia kosztów na odnowę wnętrza kościelnego. X. Bukowski jest owym, na własne żąda nie tajemniczym dobrodziejem, którego ofiarność zachęciła komitet parafialny do zabrania się do dzieła, jak skoro wedle ustnej umowy z przewodniczącym komitetu miał on zaraz po ukończeniu odnowy prezbiteryum staraniem komitetu zająć się na swój koszt dalszemi pracami w nawie głównej. Dziś przyszedł czas na wypełnienie szlachetnego zobowiązania. Za chęcania nie było potrzeby, a gdy nazwisko dobrodzieja nie jest więcej tajemnicą skutkiem ogłoszenia w *Czasie* winienem dodać, że X. Bukowski nie oznaczył wysokości kwoty, jaką ofiarować zamyśla, gdyż ta ściśle oznaczyć się nie da jeszcze teraz, ale zobowiązuje się wyrestaurować kosztem własnym całą część środkową kościoła od chóru muzycznego do tęczy w sposób zgodny z odnowionem prezbiteryum.

Z poważaniem

W. Łuszczkiewicz.

— **Wieczór ku uczczeniu Tarasa Szewczenki**, urządzony staraniem ruskiego akad. stow. „Akademiczna Hromada“ odbędzie się w poniedziałek d. 5 maja 1890 r. w sali „Sokoła“. Dochód przeznaczony jest na rzecz stow. „Wzajemna pomoc uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego“ i na bibliotekę stow. „Akademiczna Hromada.“ Ceny miejsc: Miejsce numerowane w pierwszych rzędach 2 złr., w następnych 1 złr. 50 ct., w ostatnich 1 złr. Krzesło na Galeryi 1 złr. Wstęp na salę 50 ct. Początek o godzinie pół do 8.

Biletów nabyć można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, a w dzień obchodu przy kasie.

— **Z Czytelni akademickiej.** Na walnem zgromadzeniu Czytelni akademickiej w dniu 24 kwietnia obrano następujący zarząd: prezes: Maryan Grzybowski; zastępca Adam Rozwadowski; sekretarz Kazimierz Lubomirski; podskarbi Kazimierz Ehrenberg; bibliotekarz Ernest Deiches. Wydziałowi: Romuald Binder, Wiktor Doleżan, Zygmunt Lasocki, Stefan Maleczyński, Bronisław Ślaski, Jan Starzewski, Rudolf Starzewski, Władysław Mikucki, Leon Świeżawski, Władysław Patkiewicz, Antoni Zoll, Wincenty Wróblewski, Leon Wachholz, Józef Zagórski. Zastępcy: Jan Waligórski, Władysław Maleszewski, Zygmunt Seweryn, Kochanowski, Dworzaczek.

— **Na Zielone Święta** przybędą do Krakowa nietylko Polacy z Poznańskiego, ale także i tyle drodzy nam Górno-szlązacy. Świadczy o tem następujące pismo, dziś do rąk naszych nadeszłe: „**Bytom** dnia 25 kwietnia. Wyczytałem w Nrze czwartkowym *Czasu* wzmiankę o wycieczce z Poznańskiego do Krakowa i donieść mi wypada, że i Górno-szlązacy z Bytomia i okolicy wybierają się w Zielone Świątki do Krakowa i Wieliczki. Sprawę wycieczki poruszyłem i zachęcałem do niej przed kilku miesiącami w Bytomiu i „kółku towarzyskiem“ w Szopienicach; widać, że to skutek odniosło, bo dzielni członkowie z szopienickiego Kółka przesłali mi onegdaj list z prośbą o informacyę, gdyż kilkunastu chce się połączyć z bytomskimi wiarusami, w których płynie krew polska, aby wspólnie odbyć wycieczkę do polskiego Rzymu. *Józef Gallus* z Towarzystwa przemysłowców w Bytomiu.“ Autor powyższego listu troszczy się o to, czy Górno-szlązacy znajdą nocleg. O to może być spokojny; znajdą mili goście u nas dach nad głową; tylko zorganizowawszy się, niech doniosą zawczasu o której porze, i ilu ich przybędzie.

— **Zgromadzenia.** Jutro w niedzielę d. 27 b. m. odbędzie się o godz. 9 rano w sali Rady miejskiej walne zgromadzenie członków miejskiej kasy chorych dla robotników. Porządek dzienny obejmuje bardzo ważne sprawy. — O godz. zaś 10 w gmachu starostwa na II piętrze odbędzie się walne zgromadzenie delegatów powiatowej Kasy chorych Porządek dzienny zgromadzenia obejmuje sprawozdania Zarządu i Rady nadzorczej, zmianę § 29 statutu i wybór uzupełniający 2 członków zarządu.

— **Posiedzenie** komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego odbędzie się we wtorek d. 29 bm. o godz. 3 po południu.

— **Odjazd wojsk z Krakowa.** Dzisiaj o godzinie 6 rano odszedł batalion inżynieryi z Krakowa i szwadron ułanów z Kobierzyna do Żywca nadzwyczajnym pociągiem wojskowym

— **Zawalenie się domu.** Wczoraj o godzinie 5 po południu zawalił się dom Ornsteina pod l. 10 przy ulicy Szerokiej na Kazimierzu. Na szczęście dom ten poleciło opróżnić budownictwo miejskie, gdyż przylegał on do domu, który zwalił się 9 marca b. r.

— **Nowe kartki korespondencyjne.** Z dniem wczorajszym puszczono w obieg nowe karty korespondencyjne; ponieważ jednak zapasy dawnych kart korespondencyjnych są jeszcze dość znaczne i muszą być zużytkowane, więc jeszcze dłuższy czas potrwa, zanim nowe karty wejdą w ogólne użycie.

— **Szkoła dla przemysłu drzewnego i snycerstwa** ma być utworzona staraniem oddziału czarnohorskiego Towarzystwa tatrzańskiego w Żabiu. Pomysłowi temu przyklaśnie każdy, kto zna inteligencyę i zręczność naszych huculów z wschodnich Karpat i kto widywał ich wyroby, owe misternie rzezane rękojeście do toporków, gustownie wyrzeźbiane fajeczki i cybuszki i setki innych przedmiotów, któremi przyozdabiają swoje chaty nasi Podhalanie znad Czeremoszu. Obok tego wybór Żabiego, jako miejsca przyszłej szkoły jest bardzo trafnym. Żabie to już dziś prawie nie wieś, ale miasteczko z dziesięciotysięczną ludnością, posiadające pocztę, telegraf, a co najważniejsza, że lud z całej to okolicy najbardziej przemysłowy i oświecony i on niewątpliwie potrafi ocenić właściwe korzyści, jakie mu nastręczy szkoła snycerstwa, a naukę w niej pobieraną zdoła użyć za dźwignię do podniesienia swojego bytu materyalnego.

— **Hojna ofiara.** Bawiąca w Rjece księżna Karolina Lubomirska ofiarowała na rzecz lwowskiej „Gwiazdy“ 10.000 złr. Procenta mają być używane na wspieranie robotników.

— **Stowarzyszenie wzajemnej pomocy** dyetaryuszów i urzędników galicyjskich we Lwowie. Zarząd okręgowy tego Stowarzyszenia w Rzeszowie odniósł się do prezydym Magistratu krakowskiego z prośbą o zajęcie się tą sprawą i zawiązanie krakowskiego zarządu okręgowego. Do Stowarzyszenia tego, którego delegatem w Krakowie jest p. Ignacy Głowacki, urzędnik powszechnego szpitala św. Łazarza, przystąpiło było w Krakowie przeszło 20 członków, a spodziewać się można, że znaczna liczba, szczególnie dyetaryuszy, w dobrze zrozumianym interesie własnym do tegoż Stowarzyszenia przystąpi. Wiceprezydent Magistratu Dr Schmidt oświadczył gotowość w razie, gdyby się zgłosiła potrzebna według statutu liczba członków, zająć się zorganizowaniem krakowskiego Zarządu okręgowego i udzielić mu ze swej strony wszelkiego możliwego poparcia. Fundusze Stowarzyszenia doszły już do sumy 18,000 złr. Stowarzyszenie udziela członkom wsparcia w razie choroby i innych nadzwyczajnych wypadkach, udziela zaliczek bezprocentowych zwrotnych, pokrywa koszta pogrzebów, przyjmuje składane udziały jako oszczędności, udziela stałych zapomóg członkom Stowarzyszenia, wdowom i sierotom, a w końcu stara się o posady dla członków. Miesięczna wkładka wynosi 40 ct. na fundusz zapomogowy i 10 c. na administracyę, oprócz tego składa każdy członek na udział do wysokości 30 do 40 ct. miesięcznie. Po 5 latach należenia do Stowarzyszenia nabywają członkowie, lub ich żony i dzieci prawo do pobierania w danym razie stałych zapomóg rocznych w wysokości ¾ wszystkich złożonych wkładek.

— **Ruchoma wystawa obrazów** w Samborze z d. 24 kwietnia b. r. zamkniętą została. Obrazy wysłane są już do Stryja i tamże będzie urządzoną wystawa obrazów przez czas czternastodniowy.

— **Z Korczyny** donoszą nam: Dnia 13 b. m. w niedzielę po nieszporach odbyło się uroczyste otwarcie czytelni, założonej staraniem krak. Towarzystwa oświaty ludowej. Czytelnia mieści się w budynku szkolnym, w sali też szkolnej zgromadziła się sproszona w tym celu publiczność miasteczka. Oprócz licznego zastępu mieszczaństwa, kobiet i młodzieży szkolnej, obecni byli: X. dziekan Jastrzębski z Komborni, X. kan. Szałay, X. Wałęcki, rządca Krościenka p. Bójniewicz, rada gminna z burmistrzem na czele i grono nauczycielskie szkoły. Po odśpiewaniu pieśni przez chór szkolny X. kan. Szałay zagaił uroczystość piękną przemową, w której wyjaśniał cel i zadania czytelni, zachęcając do czytania pożytecznych książek, dostarczanych tak hojnie przez Towarzystwo oświaty. Po skończonej mowie chór na cztery głosy męskie odśpiewał modlitwę: „Ojcze błogosław nas.“ Po odczycie X. Borczyka, katechety szkolnego, który sobie obrał za przedmiot sprawy oświaty ludowej, przemówił do zgromadzonych kierownik szkoły p. Bogacki na temat o stosunku domu i rodziny do szkoły. Uroczystość zakończyły śpiewy chóru. Dzień ten pozostanie długo w pamięci tutejszej ludności, która ocenia już dzisiaj błogie skutki, jakie z oświaty dla każdego płyną i garnie się bardzo licznie do tutejszej czytelni. W każdą niedzielę i święto po nieszporach będzie czytelnia otwartą dla publiczności, dwa razy na tydzień wydawać się będzie książki do domu, a codziennie wieczór odbywa się wspólne czytanie dzienników i czasopism ludowych. Towarzystwo oświaty zdobyło sobie nową zasługę wobec kraju.

Nekrologia.

Ignacy Gralewski, obywatel miasta Krakowa, wysłużony profesor gimnazyum św. Anny, znany dobrze w naszem mieście, zmarł tu dzisiaj w nocy o godz. 1¾.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę dnia 27 kwietnia b. r.: po raz drugi: *Ogniowe próby*, komedya w 4 aktach, Wincentego Juliusza Wdowiszewskiego.

We wtorek dnia 29 kwietnia b. r.: *Przed ślubem*, komedya w 5 aktach, Kazimierza Zalewskiego.

We czwartek dnia 1 maja b. r.: *Trzeci maja*, obraz historyczny w 5 aktach, J. I. Kraszewskiego.

Z dniem 1 maja przedstawienia rozpoczynać się będą o godzinie wpół do 8-mej.

— Dnia 25 kwietnia dosyć pogodnie; term. od 0·9 doszedł do 17·2 C. Barometr nisko; o godzinie 7ej rano d. 26-go stan jego był 732.1 mm., term. doszedł do 13·6 C. — Wiatr południowy.

— W niedzielę dnia 27 kwietnia ś. Józefa, w poniedziałek d. 28 kwietnia ś. Witalisa i Waleryi m.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. *Ogniowe próby* powtórzone będą jutro w niedzielę, we wtorek zaś ujrzymy dawno niegraną, a jednę z najpiękniejszych komedyj Kazimierza Zalewskiego: *Przed ślubem*, z p. Żelazowskim w roli Augusta Nowowiejskiego.

We czwartek d. 1 maja b. r. wystawionym będzie obraz historyczny J. I. Kraszewskiego p. t.: *Trzeci maja*, w nowej obsadzie niektórych głównych ról.

Wieczór Towarzystwa muzycznego.

Do sali „Sokoła“ znowu tłumy ludzi podążyły, a nigdy jeszcze równie licznego zebrania publiczności nie było na wieczorze Towarzystwa. Złożyły się na to nowa sala i bardzo zajmujący program z utworów Żeleńskiego i Noskowskiego.

Z utworów Żeleńskiego najwięcej oklasków otrzymały ustępy z muzyki baletowej z op. *Goplana*, a z tych mazur musiał być powtórzony. Dalej poszły dwa chóry z *Konrada Wallenroda* i *Kantata* na uroczystość jubileuszową gimnazyum św. Anny. Cały powyższy program słyszała już publiczność na koncercie przed paru tygodniami i oceniała piękność jego, mazur jednak, jak się zdaje, utrzyma się na długie czasy i zawsze zyska gorący poklask.

Kompozycya Noskowskiego: *Rok w pieśni ludowej*, kantata na chór mięszany z orkiestrą, po raz pierwszy była u nas wczoraj wykonaną. Jest to utwór z wyraźną tendencyą pieśniarską i możliwem utrzymaniem charakteru ludowego— obok opracowania artystycznego. Tam, gdzie prostota ma być głównem tłem, gdzie pomysł ma przemawiać swoją jasnością, a obok tego wdziękiem i poezyą, tam zadanie jest niezmiernie trudnem. — Jak wywiązał się z tego autor? — Jest w Noskowskim dwóch ludzi: jeden wyborny muzyk, rozporządzający bardzo znacznemi środkami, i mający bardzo piękne, często świetne pomysły, dążący do wielkich zadań i przejęty najznakomitszemi wzorami — drugi, niewybredny, często niedbały i niezważający na te subtelne granice, jakie dzielą prostotę od pospolitości, humor od pewnego zacięcia trywialnego. Tam, gdzie Noskowski waży po-

myśl i opracuje starannie — tam jest on niemal pierwszorzędną siłą, a jest on takim w uwerturze *Morskie oko*, w *Świteziance* i w wielu ustępach muzyki kameralnej. I w lżejszej formie daje również pomysły i koloryt niepospolity, ale obok tego jest znów szereg pomysłów i utworów, których widocznie nie poddał własnej krytyce i puścił w świat, bo mu żal było ich schować.

Jest w charakterze większej części utworów Noskowskiego grunt nawskróś narodowy, a typ posiadający wiele wspólnego z wdziękiem i poezyą Moniuszki. Ale to poczucie spadkobiercy naszego narodowego pieśniarza stało się u Noskowskiego pewnego rodzaju dogmatem. Ten dogmat nieraz go teroryzuje, a co gorsza wywołuje jakby sztuczne natchnienie.

Jakiż dzisiaj zresztą kompozytor nie żyje dogmatem, który sobie wcisnął jak ciasną czapkę na głowę? Czy jest aby jeden, którego twórczość nie pozowałaby na apostolstwo tego lub owego kierunku? Każdy umiałby za przykładem Wagnera napisać sporą książkę o swych dziełach. Tych, co są sobą rzeczywiście, należałoby szukać nieraz w zastępach *minorum gentium*.

I to dzieło Noskowskiego, które słyszeliśmy wczoraj, posiada prawdziwie piękne ustępy, świadczące o rzetelnem natchnieniu, a pochód z gaikiem, wianki, sobótka są śliczne, świadczące o prawdziwym talencie narodowego śpiewaka. Opracowanie piękne, nie wszędzie jednak jest równe, a w niejednem miejscu nawet nieco niedbałe. Przy środkach, jakiemi Noskowski rozporządza, rzecz mogłaby być o wiele potężniejszą. Dla niepospolitego talentu tego kompozytora, dla jego świetnych pomysłów, bogatego zasobu melodyi, bogatych środków, potrzeba tylko jednej drobnostki, więcej starania i większej krytyki. Ten artysta, posiadający tyle doświadczenia i tak głęboki sąd, niechaj tylko rzuci okiem na celniejsze swe dzieła, a one już pouczą dostatecznie, na co go stać.

Wykonanie przez orkiestrę było porządne, chóry trzymały się nieźle, ale dalekie były od zadośćuczynienia większym wymaganiom.

Panna Andrzejkowiczówna śpiewała „Sobótkę“, a wywołana i oklaskiwana, powtórzyła ją jaśniej i śmielej, niż za pierwszym razem. Publiczność równie szczerze i gorąco oklaskiwała każdy niemal ustęp.

Franciszek Bylicki.

Dział ekonomiczny.

Handel nierogacizną. Poseł X. Kopyciński zamieszcza w *Dzienniku Polskim* wiązankę faktów, wyjaśniających ciężkie warunki, w jakich odbywa się dzisiaj handel nierogacizną w Galicyi.

Według jakichś rozporządzeń, powiada X. K., handlarz musi, zanim ma ładować nierogaciznę do wagonu, 24 godzin trzymać całą trzodę w kontumacyi w chlewach, przy stacyach kolejowych budowanych. Chlewy takie budują najczęściej lichwiarze i domagają się od każdej sztuki 10 albo i 20 centów za dobę, nadto nie pozwalają karmić trzody samym handlarzom swoją paszą, lecz nakazują znowu za wygórowane ceny u siebie paszę skupować. Dalej domagają się od handlarzy, ażeby zakupiony towar wozami odstawiali do kolei. Kto wie, że na jarmarku zakupują różni kupcy czasem i 600 sztuk świń, ten zrozumie, że nigdy tylu wozów w miejscowości nie dostanie, a na tych wozach, które można otrzymać, ładują wiele powiązanych świń, które wśród letniej pory na wozach giną. Dobre to we Wiedniu, gdzie są wozy *ad hoc* budowane, ale nie w Galicyi. A co dziwniejsza, iż te surowe przepisy odnoszą się tylko do Galicyi.

Drastyczniej dzieje się w Białej. Oto w podaniu wniesionem do Koła polskiego w Wiedniu dnia 20 kwietnia, kupcy radomyscy takie podnoszą zażalenia: Nierogacizna w kilku lub kilkunastu wagonach przychodzi koleją do Biały w poniedziałek do dnia. Tu ma być w obserwacyi pięć dni, a w piątek ma być na targu sprzedana. Cóż się dzieje? Oto panowie weterynarze w Białej, zamiast zrana przyjść, oglądać i pozwolić wyładować towar, czynią to dopiero o godzinie 10 rano i to tak zwolna, iż część towaru bywa oglądaną dopiero we wtorek, a tem samem nie może już być w pierwszy, ale dopiero w drugi piątek sprzedaną. To lekceważenie ze strony weterynarzy naraża kupców na straty, tysiące złr. przenoszące. Ale i na tem nie koniec. Skoro weterynarz towar oglądnie i wyładować pozwoli, natychmiast nierogacizna zostaje zamkniętą i przystęp handlarzowi przez pięć dni wzbroniony. Tak przez pięć dni nierogacizna bywa albo źle, albo wcale nie karmiona, ani niepojona, chociaż handlarz za wszystko drogo płaci. Cóż dziwnego, że zwierzę, drogą zmęczone, pięć dni później w zaduchu zamknięte, rozchoruje się. Co się tem łatwiej zdarzy, iż zdrowy towar bywa zamykany do stajen, gdzie były i chore na kulawkę świnie. Tak się dzieje, że bogaci handlarze z torbami z Biały wracają. Później przytoczę wam jeszcze drastyczniejsze obrazki, a wszystko to uchodzi bezkarnie.

Jak zaś koleje postępują, pouczy następujący wypadek: Dnia 24 marca naładowano w Krakowie 70 świń do Białej. Pociąg poszedł do Kalwaryi. Tutaj p. naczelnik zwraca cały towar napowrót do Krakowa jedynie dlatego, że na liście frachtowym było napisane „Biała“, a nie „Biała-Bielitz“. To iście tureckie traktowanie handlarzy uchodzi ciągle bezkarnie. Czemu? Bo w kraju każdy chce od handlarza nierogacizną brać „łapówki“. A że biorą, dowody imienne mam u siebie i wspomniałem o tem na posiedzeniu Koła polskiego publicznie.

Kto na tych przepisach traci? Kraj! Bo handlarz chcąc obstać, musi tanio kupić. A tak nasz włościanin i ziemianin za bezcen sprzedaje nierogaciznę, a wielu z nich zupełnie już nie hoduje nierogacizny, bo tylko na tem straci. Proszę się zapytać w całym kraju, a zewsząd wam powiedzą, że chów nierogacizny w straszny sposób się zmniejszył i że kraj nasz od roku miliony traci.

Na wczoraj zwołał minister rodzaj ankiety, złożonej z kilku posłów i z urzędników ministeryalnych, dla obradowania nad usunięciem zbyt ostrych przepisów dotyczących zarazy bydła w Galicyi. Sprawą tą zajmowało się za inicyatywą X. Kopycińskiego Koło polskie na jednem z ostatnich swych posiedzeń. Podnoszono w Kole uzasadnione zarzuty przeciwko tym zbyt ostrym przepisom i sekaturom organów wykonawczych, które szczególnie galicyjski handel nierogacizną rujnują zupełnie. Rząd ma zamiar dozwolić pewne ulgi i usunąć nadużycia. W tym celu obradować będzie ankieta. W danym razie chodzi o wyjaśnienie rzeczoznawców, które mianowicie przepisy, jako zbyteczne, a dla handlu szkodliwe, należy usunąć.

Komisya kolejowa Izby deputowanych ukończyła już obrady nad projektem rządowym o taryfach osobowych. Uchwalono całe przedłożenie bez zasadniczych zmian. Z przyjętych rezolucyj wspomnieć należy o tem, iż wezwano rząd: a) ażeby przyznał urzędnikom czynnym i emerytowanym dotychczasowe ulgi w opłacie cen jazdy; b) aby zamiast dwóch pierwszych 50 kilometrowych stref zaprowadzono 4 strefy o 25 kilometrach, wreszcie c) aby w razie pomyślnych rezultatów finansowych nowej taryfy obniżył znacznie opłatę przy pociągach pospiesznych. Spodziewać się można, iż życzenia te w całości uwzględnione zostaną, tudzież iż rząd spowoduje koleje prywatne do natychmiastowego wprowadzenia taryfy kolei państwowych.

O stanie zasiewów w Węgrzech z połową bieżącego miesiąca donosi urzędowe sprawozdanie, że na lewym brzegu Dunaju po deszczach i ciepłej temperaturze, która zapanowała w początku kwietnia, oziminy znacznie się poprawiły, a wcześniejsze i bujniejsze tak rozkrzewiły się, iż zachodzi obawa, aby nie wyległy. Dotyczy to pszenicy i żyta, gdyż ozime rzepaki są wogóle słabe i rzadkie, a w wielu miejscach ledwie od ziemi odrosły a już kwitną. Na prawym brzegu Dunaju posiewy zimowe wyszły z pod śniegu piękne i dobrze zarunione; obecnie po deszczach wyglądają one silnie i zdrowo, lecz i w tej okolicy Węgier rzepaki niezupełnie dopisały, bo zimowe mrozy w wielu miejscach zaszkodziły słabszej uprawie, a robaki wyrządziły znaczne szkody. W całych Węgrzech pokończono już jare obsiewy, z wyjątkiem uprawy kartofli, kukurudzy i buraków. — Wcześniejsze posiewy wiosenne jęczmienia, owsa i jarej pszenicy zeszły pięknie i mają kolor piórek wskazujący, że zakorzeniły się głęboko i że wydadzą obfite plony. W południowej części Węgier uprawę buraków zniszczyło robactwo. Konicze, sianożęcia i łąki wyglądają bardzo pięknie.

Urzędowe sprawozdania w *Reichsanzeigerze* o stanie zasiewów w W. Ks. Poznańskiem i w Zachodnich Prusach brzmią pomyślnie. W Prusach Zachodnich ozime zasiewy dobrze przetrzymały zimę i wszędzie mają wygląd silny i zdrowy.— Widoki zbiorów nazwać można lepszemi ponad przeciętne średnie. W W. Ks. Poznańskiem żyto i pszenica zeszły na zimę zdrowe i pełne, dobrze przetrwały mrozy, a wskutek nadzwyczaj łagodnego powietrza w marcu już dziś znajdują się w stanie niezwykłego rozwoju. Uprawa wiosenna prawie wszędzie juz ukończona, a przeprowadzona pod najlepszemi warunkami rokuje dobre zbiory.

Wiedeń 26 kwietnia. *(Telegr. biura koresp.)* Stan Austro-węgierskiego banku z dnia 23 kwietnia 1890 r.:

Banknoty w obiegu	395,184.000 złr.	(— 1,764.000)
Zapas kruszcowy	241,789.000 „	(+ 408.000)
Portfel wekslowy	143,600.000 „	(+ 2,955.000)
Lombard	21,261.000 „	(— 1,263.000)
Rezerwa w banknotach nieopodatkowanych	48,603.000 „	(— 1,353.000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.)*

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 26 kwietnia. Dziś rozlepiono czerwone plakaty o zgromadzeniu robotników, odbyć się mającem w dniu 1 maja o godzinie 10 rano w sali ratuszowej. Na porządku dziennym zgromadzenia pomieszczono między innemi sprawę 8-godzinnej pracy.

Czeladnicy kominiarscy uchwalili świętować w d. 3 maja.

Tej nocy odbyło się zgromadzenie drukarzy, na którem większością głosów uchwalono świętować 1go maja. Na zgromadzeniu było jednak wielu zecerów, niemających od dłuższego czasu żadnego zatrudnienia, natomiast nie przyszło na zgromadzenie wielu przeciwników świętowania. Wniosek, aby uchwała świętowania obowiązywała solidarnie wszystkich zecerów, nie przyszedł pod głosowanie. Komitet urządzający zgromadzenie ma wystosować pismo do dzienników z prośbą o uwolnienie zecerów od pracy w d. 1 maja.

Robotnicy warsztatów kolei Karola Ludwika zapowiedzieli, iż chcą świętować d. 1 maja.

Lwów 26 kwietnia. W sprawie znanego protestu russkiego komitetu o używanie łacińskich liter uchwalił Wydział krajowy złożyć ten protest *ad acta*, opierając się na 20-letniej praktyce i na tem, że prócz „Domu narodnego“ żadna instytucya ruska nie protestowała nigdy przeciw łacińskiej pisowni.

Wiedeń 26 kwietnia. Prezydent Smolka onegdaj lekko zachorował. Stan jego zdrowia nie budzi najmniejszych obaw. Dziś będzie już mógł wychodzić.

Wiedeń 26 kwietnia. *Polit. Corresp.* donosi z Petersburga: Świeżo zapowiedziane obostrzenie przepisów paszportowych na granicy rosyjskiej nie wprowadzi żadnej zmiany w dotychczasowej praktyce, dotyczącej corocznych ułatwień w przejeździe przez granicę galicyjskiej ludności włościańskiej, która szuka zajęcia podczas robót w polu w Królestwie polskiem.

W rozporządzeniu, dotyczącem wykluczenia żydów w Królestwie polskiem od nabywania własności ziemskiej i osiedlania się na wsi, ma być naznaczony pięcioletni termin dla sprzedaży własności ziemskich, znajdujących się obecnie w ręku żydów, oraz dla przesiedlenia się ich do miast.

Rzym 26 kwietnia. Na najbliższym konsystorzu w czerwcu poda Papież szczegółową wiadomość o wyniku rokowań między kuryą apostolską a nadzwyczajnym posłem angielskim jenerałem Simmonsem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26 kwietnia. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu odpowiadał minister Gautsch na interpelacyę w sprawie czeskiej szkoły ludowej we Wlastowicach.

Następnie zabrał głos minister obrony krajowej i oświadczył, iż z radością skonstatował, że siła zbrojna cieszy się tak wszechstronną życzliwością. Minister oświadczył, iż gotów jest popierać wszelkie wniesione żądania, które podziela z całego serca, tudzież uznaje, iż zdaje się panować gotowość do zezwolenia na wszelkie potrzeby siły zbrojnej, co jest dowodem, iż opinia publiczna uznała już szlachetne, wzniosłe zadanie siły zbrojnej, t. j. bronienie tronu, ojczyzny, prawa oraz wewnętrznego i zewnętrznego bezpieczeństwa. Minister może zapewnić, iż armia wiernie spełnia swój obowiązek.

Mowca omawia następnie szczegółowo kwestyę nadawania posad podoficerom, oraz oświadcza, iż zgadza się z zasadą decentralizacyi asenterunków, poczem wywodzi, iż administracya wojskowa podziela życzenia względem bezpośrednich dostaw dla armii. Minister gotów jest wykonać rezolucye uchwalone przez ankietę Rady państwa, oraz oświadcza, iż żądaniu, aby przy powoływaniu do ćwiczeń wojskowych miano wzgląd na porę zasiewów i zbiorów, stanie się zadość. Mowca zaznacza dalej, iż pielęgnowanie wiary i zdrowego ducha i tak już jest przewidziane w regulaminie, w końcu zaś wskazuje na tę okoliczność, iż państwo zwraca uwagę i interesuje się szerszemi warstwami ludności oraz pragnie pomyślnego jej rozwoju. Państwo doznaje radości, gdy widzi, iż dobrze życzący mężowie wszelkich stronnictw wspierają się wzajemnie w popieraniu dobra ludu. (Oklaski).

Wiedeń 26 kwietnia. Przybyli tutaj ministrowie węgierscy Szapary i Weckerle oraz sekretarz stanu Tarkowicz.

Wiedeń 26 kwietnia. Ambasador hr. Wolkenstein wyjechał z powrotem do Petersburga.

Wiedeń 26 kwietnia. Dzisiaj rozpoczęły się w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych pod przewodnictwem hr. Kalnoky'ego wspólne konferencye ministrów w sprawie przedłożeń oraz terminu zwołania wspólnych delegacyj. W konferencyi brali udział Kalnoky, Bauer, Kallay, Taaffe, Szapary, Dunajewski, Weckerle i Szoegyenyi.

Wiedeń 26 kwietnia. Następne posiedzenie Izby panów odbędzie się dnia 29 b. m. Na porządku dziennym stoi reforma ustawy budowlanej i ustawy o podatku akcyzowo-spożywczym w Wiedniu.

Wiedeń 26 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o polepszeniu kongruy katolickich księży na ekspozyturach pomocniczych, oraz takąż ustawę, dotyczącą duchowieństwa obrządku greckiego i wschodniego w Dalmacyi.

Wiedeń 26 kwietnia. Austro-węgierska kolej państwowa ogłasza: Wczoraj wieczorem przed przejściem pociągu osobowego, idącego z Wiednia do Buda-Pesztu, niewykryci dotąd ludzie zabarykadowali kamieniami tor kolejowy w pobliżu stacyi Paasdorf. Sprawcy umknęli. Pociąg osobowy puszczono w dalszą podróż dopiero po dokładnem zbadaniu linii. Na stacyi Siebenbrunn spłoszono także dwa podejrzane indywidua. Pociąg opóźnił się o 1 godzinę i 45 minut. Władzom doniesiono o zaszłym wypadku.

Wiedeń 26 kwietnia. Właściciele wiedeńskich dzienników postanowili nie wydawać w dniu 1go maja dzienników wieczornych, natomiast 2 maja o zwykłej porze wydać dzienniki poranne. Wszystkie dzienniki, poświęcone sprawom robotniczym, ogłoszą artykuły, ostrzegające robotniczą klasę przed ekscesami w dniu 1 maja. Ustanowieni zostaną ze strony robotników dozorcy, którzy będą utrzymywali porządek.

Zawieszenie pracy w dniu 1 maja ma być podane do wiadomości pracodawców przez robotników, na trzy dni przed 1 maja. W zakładach, w których ruch fabryczny nie może być przerwany, świętować będzie tylko taka liczba robotników, bez której fabryka może być utrzymaną w ruchu.

Wszystkim zgromadzeniom robotników w dniu 1 maja przedłożoną zostanie równobrzmiąca rezolucya, której za podstawę służą żądania, sformułowane na paryskim kongresie robotniczym.

W tutejszych zakładach gazowych panuje spokój.

Wiedeń 26 kwietnia. Strejk masarzy przybiera wciąż większe rozmiary. Obecnie bierze udział w bezrobociu 66% czeladników masarskich.

Fulnek 26 kwietnia. Fabrykanci odrzucili żądania robotników co do zaprowadzenia 8-godzinnej pracy dziennej, podwyższenia płacy o 70% i zniesienia pracy kobiet. Fabryki są w pełnym ruchu. Robotnicy jutro muszą oświadczyć, czy będą nadal pracowali na dotychczasowych warunkach. Kto w poniedziałek nie stanie do roboty, uważany będzie za wydalonego ze służby.

Priwoz 26 kwietnia. Pomyślna wczorajsza sytuacya trwa i dziś dalej bez przerwy. W całem terytoryum strejkowem nie było żadnych ekscesów. Wszystkie zakłady fabryczne są w pełnym ruchu.

Marburg 26 kwietnia. W domach składowych kolei Południowej strejkuje 30 robotników. Dla utrzymania spokoju i porządku zażądano pomocy wojska, ponieważ strejkujący grozili kilku zakładom. Udało się zapobiedz ekscesom. Robotnicy kolei Południowej formułują obecnie swe żądania i mają zamiar ogłosić ogólne bezrobocie, jeżeli do 3 maja nie otrzymają przychylnej odpowiedzi.

Berlin 26 kwietnia. Wczoraj wieczorem wyjechała cesarzowa do Darmstadtu.

Berlin 26 kwietnia. W roku budżetowym 1889/90 dały większy w porównaniu z preliminarzem dochód: cła oraz podatki od cukru, soli i piwa, dalej należytości stemplowe, podatek giełdowy i stemple prywatnych loteryj; ogółem 110,922.086 marek. Mniejszy dochód dały wpływy z podatku od materyałów służących dla fabrykacyi spirytusu i z należytości za konsumcyę spirytusu, razem 26,021.044 marek.

Strassburg 26go kwietnia. Cesarz Wilhelm i w. ks. badeński wyjechali do Darmstadtu.

Darmstadt 26 kwietnia. Przybył tutaj cesarz Wilhelm.

Londyn 26 kwietnia. *Times* otrzymuje z Zanzibaru wiadomości, iż Emin basza wyruszył w pochód w głąb kraju.

Londyn 26 kwietnia. Skutkiem strejku urzędników kolejowych zawieszony został ruch kolejowy między Queenstown i Dublinem.

Dublin 26 kwietnia. Strejk personalu kolejowego, który rozpoczął się w Cork, objął główniejsze stacye kolei południowo-zachodniej. Na linii Limmerick-Fermoy przerwany został częściowo ruch kolejowy.

Kopenhaga 26 kwietnia. Kompetentne władze wydały instrukcyę, na mocy której w rządowych warsztatach dnia 1 maja nie wolno świętować.

Petersburg 26 kwietnia. *Goniec rządowy* oświadcza, iż pogłoski o wrzekomo niebawem nastąpić mających emisyach pożyczek premiowych zupełnie nie są uzasadnione.

Konstantynopol 26 kwietnia. Rada ministrów przychyliła się do wniosku Szakira baszy, aby podczas peryodu wyborczego na Krecie zawiesić stan oblężenia, gdyż sam fakt wolnego wyboru zgromadzenia narodowego na wyspie wywrze jak najlepsze wrażenie. Decyzya sułtana nie zapadła jeszcze w tej sprawie.

Konstantynopol 26 kwietnia. Obiega pogłoska, iż niemiecki delegowany do rady długu publicznego zaprotestował przeciw szybkiemu przyjęciu planu konwersyi podczas jego nieobecności i poczynił zastrzeżenia w interesie niemieckich właścicieli obligacyj i międzynarodowej rady długu publicznego. Wnosząc ze stanowiska, jakie w sprawie tej zajął delegowany cesarstwa niemieckiego, zdaje się, iż rozstrzygnięcie co do projektu konwersyi spoczywa w rękach syndykatu niemieckiego.

Od Administracyi „Czasu.“

Na odnowienie kościoła N. Panny Maryi nadesłali: K. Niesiołowski 2 złr., Marya Skrzyńska 10 złr.

Na odnowienie kościoła ś. Stanisława na Skałce nadesłał Juliusz Ozdoba Florkiewicz z Młoszowy 10 złr.

Na zagrożonych głodem włościan w Galicyi nadesłało Towarzystwo kasynowe z Nowego-Targu 38 złr. 39 ct. jako dochód z przedstawienia amatorskiego na ten cel danego.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 25 kwietnia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	89	10	Anglobanki	—	—
„ srebrna	89	30	Uniony	—	—
4% złota	109	50	Bankvereiny	—	—
5% pap. nieop.	100	75	Akcye Länderbank.	—	—
Akcye Ban. Aus.-W.	943	—	„ kol. Kar. Lud.	—	—
„ kredytowe	295	25	„ „ lwowsko-czerniow.	—	—
Londyn	118	15	„ „ południ.	—	—
Napoleony	9	41	Elbethale	—	—
Dukaty	5	61	Nordbahny	—	—
Marki	58	07½	Staatsbahny	—	—
5% Renta węg. pap.	—	—	Alpiny	—	—
4% „ złota	—	—	Akcye tytoniowe	—	—
Losy prem. węg.	—	—	Ruble	—	—
Losy tureckie	—	—			

Usposobienie giełdy:

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 26 kwietnia.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129	75	130	75
Marki niemieckie	58	—	59	—
20-to frankówka ważna	9	40	9	50
Rubel srebrny obrączkowy	1	32	1	42
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa	87	25	89	25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104	—	105	25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91	75	92	75
6% galicyj. pożyczka krajowa	104	25	—	—
4½% „ „ „	97	50	98	50
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100	75	102	—
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88	—	89	50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.				
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98	50	99	50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96	75	98	—
4% „ „ „ „ 41 lat	94	—	95	25
4% „ „ „ „ 56 lat	93	75	95	--
4½% „ „ „ „	99	50	100	50
5% „ „ „ „	101	—	101	75
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	106	—	107	—
5% „ „ „ „ niepr.	101	—	102	-
6% Z. kł. kred. zie. w Krak. 26 lat	98	-	99	50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	55	50	59	—
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	48	—	50	—
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	96	25	97	75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	195	25	197	—
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	231	—	233	—
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	302	—	306	—
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	22	75	24	—
„ Stanisławowa	31	—	36	—
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19	50	20	75
„ węgier. „ „	12	—	12	75
„ włosk. „ „	14	—	15	—
Bazylika Budapeszt	7	30	8	25

Wiedeń 25 kwietnia.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4²/₁₀% Renta papierowa	89	20	89	40
4²/₁₀% „ srebrna	89	30	89	50
4% Renta złota	109	60	109	80
5% „ papier. nieopodatkow.	100	85	101	05
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131	50	132	50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138	—	138	50
4% „ „ 1860 „ 100 „	143	25	144	—
„ „ 1864 „ 100 „	178	50	179	50
„ „ 1864 „ 50 „	179	—	179	50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	114	75	115	—
Obligi indemnizacyjne.				
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104	75	105	35
4% gal. Obligacye propinacyjne.	92	25	92	75
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	144	90	145	40
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	295	70	296	30
Credit-Bank węgierski . 200 „	330	75	331	75
Oest. Länderbank . . . 200 „	216	90	217	40
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	943	—	947	—
Unionbank . . . . 200 „	235	75	236	25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160	50	161	50
Wied. Bankverein . . . 100 „	114	25	114	75
Akcye kolei.				
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202	—	203	—
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2655		2660	
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	192	50	193	—
Koszyce Oderberg 200 „ 4%	160	25	160	50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	230	50	231	50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200	25	200	75
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	216	—	216	50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	120	--	120	50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	—	—	—	—
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	194	—	194	50
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	193	25	193	75
Listy zastawne.				
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117	--	118	-
4½% „ „ papier 50 lat.	100	50	101	50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108	25	108	75
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	99	25	100	—
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96	80	—	—
5% „ „ „ „ „	101	15	101	50
4% „ „ „ „ 56-letn.	94	40	—	—
4% „ „ „ „ 41 „	94	90	—	—
4½% „ „ „ „ 52 „	99	90	100	20
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99	--	100	—
5% „ „ hipot. „ prem.	106	50	—	—
5% „ „ „ „ 40 lat.	101	50	102	—
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100	75	101	25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100	10	100	70
4% Węg. Banku hip. prem.	111	25	111	75
Priorytety kolei.				
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102	60	103	20
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	—	—	—	—
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100	—	100	50
„ „ Jarosław 300 „ „	100	--	100	10
Koszyc Oderb. 1879 200 złr. 5%	—	—	—	—
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82	20	82	80
„ nieopod. „ „ „	90	—	90	50
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	—	—	—	—
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	191	80	192	20
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	148	90	149	90
„ „ złot. 200 złr. 5%	121	—	121	50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102	—	102	60
„ „ II Em. 200 „ „	100	90	101	30
„ Nordost. . . 300 „ „	100	50	101	20
„ „ złotem 200 „ „	119	—	120	—
Losy.				
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120	75	121	25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	145	25	145	75
„ Węgierskie . „ 100	135	50	136	50
„ Tureckie . . fr. 400	34	30	34	80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7	60	7	90
Kredytowe . . . „ 100	188	50	190	—
Insbruku . . . „ 20	24	50	25	50
Krakowskie . . . „ 20	23	—	23	25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	64	—	65	—
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19	70	20	10
„ „ węgierskie „ 5	12	25	12	50
Rudolfa . . . „ 10	20	—	21	50
Salzburskie . . . „ 20	26	50	27	50
St. Genois . . . „ 42	62	—	62	60
Stanisławowskie . . „ 20	—	—	32	—
Waluty.				
Dukaty ważne	5	63	5	65
20-frankówki	9	43	9	44
Imperyały rosyjskie	—	—	—	—
Funty Szterlingi angielskie	11	85	11	90
Marki niemieckie za 100 marek	58	25	58	32
Rubel papierowy za 100 rubli	130	50	130	75

Lwów 25 kwietnia.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	302	—	306	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101	10	101	80
4% „ „ „ „ „	97	60	98	30
4% „ „ „ „ 56-letn.	94	40	95	10
4% „ „ „ „ 41-letn.	95	20	95	90
4½% „ „ „ „ 52-letn.	99	95	100	65
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98	95	99	65
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100	75	—	—
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104	50	105	50
4½% Obligi pożyczki krajowej	97	90	98	60

Warszawa 25 kwietnia.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	—	95	50
„ „ „ V „	—	—	94	30
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	60
5% „ warszawskie I ser.	—	—	99	25
„ „ „ III „	—	—	96	40
„ „ „ IV „	—	—	95	35

Nowenna solenna

z modlitwami według potrzeb bieżącycq czasów na cześć Przenajświętszej Maryi Panny, wspomożycielki chrześcian.

Dochód ze sprzedaży na zakłady naukowo-wychowawcze i dobroczynne X. Jana Bosco.

Cena 10 ct., z przesyłką pocztową 12 ct.

Do nabycia w ***Administracyi „Czasu"*** w ***Krakowie.***

Od Administracyi „Czasu."

Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieł Długosza korzystne ustępstwo, ofiarujemy stałym prenumeratorom „Czasu" wszystkie dzieła Długosza tj. 14 sporych tomów w 4ce z rejestrem, których cena księgarska dotychczas wynosi 70 złr., **za nadzwyczaj tanią cenę 30 złr.** Należytość może być nadesłaną wraz z przedpłatą na „Czas", poczem wysyłka odwrotną pocztą nastąpi.

Najnowszy dokładny plan
KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA
WRAZ Z PRZEDMIEŚCIAMI,

odbity w 4ch kolorach, z 4ma pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.

Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.

NAKŁAD I WŁASNOŚĆ HENRYKA MÜLDNERA.

Cena egzempl. 70 cnt.

Główny skład w Administracyi „Czasu" w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Parcele budowlane.

☛ Jeszcze kilka parcel o rozmaitej powierzchni za ogrodem Strzeleckim, przy nowo otworzyć się mającej ulicy, z wolnej ręki jest do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela **Dr Hajdukiewicz** w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod L. 10. (970 3 3)

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
W KRAKOWIE
plac Franciszkański l. 1,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ (166-28-)
poleca
nauczycielki
Polki, Francuski i Angielki — oraz
bony i wychowawczynie.

OBWIESZCZENIE.

L. 681 K. Ch. (975-3-3)

Walne Zgromadzenie
Delegatów robotników
i Reprezentantów pracodawców

odbędzie się dnia **27 kwietnia** b. r. tj. w niedzielę, o godz. 9 rano, w sali obrad Rady miejskiej.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Wydziału nadzorczego z czynności kasy za rok 1889 od dnia 15 lipca do d. 31 grudnia i udzielenie Zarządowi kasy absolutoryum.
2) Wybór uzupełniający 3ch członków do Zarządu kasy.
3) Wybór Wydziału nadzorczego kasy.
4) Wybór Sądu polubownego.
5) Wnioski Reprezentantów pracodawców i Delegatów robotników.

Każdy z PP. Delegatów i Reprezentantów przy wejściu do sali obrad winien okazać kartę legitymacyjną uprawniającą Go do wzięcia udziału w obradach Walnego Zgromadzenia.

Kraków, dnia 19 kwietnia 1890 r.

Zarząd miejskiej Kasy dla chorych.
J. Friedlein.

ZIEMNIAKI
na wysiew

z powodu spóźnionej pory siewu po zniżonych cenach, Juno 50 kilo 2½ marki, Amalie, Charlotte, gelbe Rose, Herrmann za 50 kilo 1 markę 30 fenig. sprzedaje **dominium Ebenau** pod Grottkau (w Szląsku Pruskim). (993-5-)

WORKI PRZECIW MOLOM
(na rosyjski sposób) przeciw psuciu od moli futer i towarów sukiennych, tudzież bielizny myśliwskiej.



Od dawna uznany wynalazek do zachowania jedneg. lub kilku futer. Niema żadnych kosztów przechowania, zawsze jest pod ręką. **Bezpieczeństwo przed zakaźnemi chorobami przez ominięcie zbliżenia obcych futer.** Od 2 złr. 50 ct. wzwyż. Cenniki opłatnie. (733-6-6)

Paget & Co. w Wiedniu I. Riemergasse 13.

Odznaczone na wystawach powszechnych w Londynie 1862 r., Paryżu 1867 r., Wiedniu 1873 r., Paryżu 1878 r.



Na spłaty fortepiana

dla Wiednia i prowincyi.
Fortepiana koncertowe, salonowe i krótkie, tudzież **pianina** z fabryki znanej w świecie firmy wywozowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** złr. 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650. Fortepiana innych firm od złr. 280 do 350. **Pianina** od złr. 350 do 600. (318-13-)

Skład fortepianów i zakład wypożyczania
A. Thierfelder, Wien, VII, Burggasse 71.

Przed naśladownictwem ostrzega się usilnie.
Żądać tylko ze **znakiem ochronnym**

CARBOLINEUM AVENARIUS

najtańsza powłoka barwy orzechowo-brunatnej, chroni trwale wszelkie z drzewa przedmioty, na wpływ powietrza wystawione, jak sztachety, szopy, magazyny, werandy, dachy gontowe, bramy i drzwi, wozy i pługi, szluzy młyńskie i ścieki wodne itp. przed gniciem, butwieniem i grzybem. Każdy robotnik może uskutecznić powlekanie. 5 klg. opłatnie **złr. 1·80.** Deseczki powlekane próbne darmo. (707-6 32)

c. k. uprz. **ANTI-BAKTERION** c. k. uprz.

Jedyny bezwonny środek odwietrzający do zupełnego usunięcia niemiłej woni z klosetów, śmietników, stajen itp. Chemicznie czysty zapobiega ochronnie przeciw zarazie u bydła i służy jako środek przeciwgnilny do przemywania ran. Prospekty, świad. i przepisy użycia darmo i opłat.

Fabryka karbolineum Amstetten
Avenarius & Schranzhofer,
Wien, III. Hauptstr. 84.

MAGAZYN
HENRYKA SCHWARZA w KRAKOWIE

POLECA W WIELKIM WYBORZE:
wiosenne i letnie

materye na suknie damskie,

gotowe okrycia, żakiety, bluzki i staniki trykotowe,
i wszelkie artykuły bławatne.

☛ **Zamówienia** na suknie i konfekcyą wykonywują się spiesznie i dokładnie. (843-5-8)

Próbki na żądanie. Ceny umiarkowane.

DOM ZDROWIA

konces. przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie,

ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY

Dra Jana Gwiazdomorskiego
w Krakowie przy ulicy Łobzowskiej pod Nr. 32,
dom narożni,

w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higieny stawianym budynku.

Przyjmuje chorych obojej płci na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacyj itd., **z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.** Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone. — Korytarze i schody zimą opalane. — Czytelnia. — Osobna sala operacyjna. — W lecie ogród spacerowy dla chorych.

Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione.

WSZELKIE KĄPIELE W MIEJSCU.

Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurg. od 4 złr. do 7 złr. na dobę.

Prospekta na żądanie przesyła się. — Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu. (522-9-44)

☛ IWONICZ ☚

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi), stacya kolei Transwers.

Szczawy alkal. słone, jod i brom zawierające, skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów i okostnej, oraz w rozlicznych chorobach **kobiecych.**

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.
Mleko, żentyca, Inhalatoryum.

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.

Mieszkania w 1. i ostatnim sezonie o ⅓ część tańsze.

Rady lekarskiej udziela: *Dr. Kl. Dębicki*, b. asystent kliniki Uniwer. Jagiell., lekarz zakładowy.

Zastępstwo sprzedaży wód mineralnych, soli i ługu na kąpiele domowe: WPP. *J. Wentzl, J. Goldwasser* w Krakowie, oraz w aptekach miejscowych i prowincyonalnych. [777-4-20]

Prospekta rozsyła opłatnie *Dyrekcya.*

C. K. NAJWYŻSZE UZNANIE.



Złoty medal: Paryż, Amsterdam, Barcelona.

Kąpiele Gleichenberg w Styryi.

☛ **Rozpoczęcie pory dnia 1 maja.** ☚

Alkaliczno-muriatyczne i żelaziste szczawiki, wziewania szpilkowe i źródlano-solankowe rozpylone (także w oddzielnych pokojach, kobiety i mężczyźni osobno), **izba pneumatyczna,** wielki **przyrząd do wdychania, pieniące** kąpiele obfite w gaz kwas węglowy, **kąpiele żelaziste, igliwiowe i zwyczajne, hidroterapia,** żętyca owcza, mleko kozie, kefir, mléko prosto od krowy. — Na wszelkie zapytania odpowiada i obszerne prospekta rozsyła na żądanie darmo i opłatnie **Dyrekcya w Gleichenbergu.** (911-2 5)

Dyplom honorowy: Grac, Tryest.

POMPY ☛

wszelkiego rodzaju do celów domowych i publiczn., gospodarstwa, budowli i przemysłu.

Nowość: Według Bower-Barff-patentowego inoksydacyjnego sposobu

☛ ***INOKSYDOWANE POMPY*** ☚
są ochronione przed rdzą.

WAGI ☛

najnowszych poprawnych konstrukcyj.
Dziesiętne, setne i mostowe wagi
drewniane i żelazne, do użytku handlowego, obrotowego, fabrycznego, gospodarczego i przemysłow. Wagi osobowe, do użytku domowego na bydło.
Tow. komandytowe dla wyrobu pomp i machin.

Katalogi darmo i opłatnie. **W. GARVENS w Wiedniu, I., Wallfischgasse 14** Katalogi darmo i opłatnie.

Do nabycia we wszystkich znanych handlach machin, towarów żelaznych itp., technicznych i wodociągowych, u przedsiebiorców budowy studzien itp. Należy żądać wyraźnie **Garvensa inoksydowanych pomp, albo Garvensa pomp.** (620-7 12)

DONIESIENIE.

Z wystawionych przezemnie kwitów sprzedaży Nr. 1—16,000 znajduje się wielka liczba z całkowicie lub prawie całkowicie wpłaconemi ratami, a mimo tego dotyczące osoby nie podniosły jeszcze oryginalnych losów, na które w kilku wypadkach padły znaczne wygrane.

Ponieważ dotyczące listowne wezwania wróciły napowrót, gdyż adresatów nieodszukano, przeto upraszam owe osoby na tej drodze, ażeby odebrały oryginalne losy lub dotyczące wygrane za zwrotem moich kwitów i dowodów ratalnych.

O dalsze rozszerzenie tego doniesienia upraszam.

15 GŁÓWNYCH WYGRANYCH W JEDNYM ROKU
w ogólnej kwocie około
złr. 500.000 złr.
wraz z wielu pobocznemi wygranemi podaje następna grupa losów:

1 austr. los krzyż.	1 węg. los krzyż.	1 los bazyliki
główne wygrane	główne wygrane	główne wygrane
2 stycznia . złr. 50,000	1 marca. . złr. 25,000	1 marca. . złr. 20,000
1 maja . . „ 25,000	1 lipca . . „ 15,000	1 września. „ 10,000
1 września. „ 15.000	1 listopada „ 10,00	

1 włoski los krzyżowy	1 serbski los państwowy z roku 1888
główne wygrane	główne wygrane
1 lutego . . lir. 50,000 w złocie	14 stycznia . frk. 100,000 w złocie
1 maja . . . „ 15,000 „	13 maja . . „ 300,000 „
1 sierpnia . . „ 15,000 „	
2 listopada . „ 100,000 „	

Te losy **razem 5 sztuk** sprzedaję za gotówkę ściśle po kursie dziennym (dziś około 65 złr.) lub też podług wyboru kupującego **na 19 spłat miesięcz. po 4 złr. lub na 27 mies. spłat po 3 złr. lub 38 mies. spłat po złr. 2·40.**

Niepodzielne prawo wygranej od dnia złożenia pierwszej spłaty wprost na moje ręce przekazem pocztowym. [1026-2-5]

Edward Urban w Bernie mor.
DOM BANKOWY, GŁÓWNY RYNEK Nr. 25, we własnym domu.

☛ Ajenci przyjęci będą we wszystkich miastach, gdzie się jeszcze nie znajdują.

☛ **BEZ KONKURENCYI.** ☚

Znakomite gilzy do papierosów
!! Hygieniczne nieklejone !!
wyrabiane za pomocą maszyn premiowanych na wystawie paryskiej,
100 sztuk od 12 ct.
poleca fabryka (872-6)
S. Wierusz Niemojowskiego
Lwów, Teatralna 3. **Kraków,** Sukiennice 28.
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. Opakowanie gratis. — Przy jednorazowym odbiorze 5000 szt. koszta transportu ponosi fabryka.

100 sztuk gilz nieklejonych od 12 c.

NAJ LEPSZA
SZWAJCARSKA CZOKOLADA
DOSTAWCA JEGO KRÓL. MOŚCI KRÓLA W[IR]TOSKIEGO
A. MAESTRANI
St. GALLEN,
W SZWAJCARYI. (755 4-)

Wina węgierskie

Firma **S. Gstettner** w **Gr. Kanizsa** w Węgrzech rozsyła dobre łagodne, przytem mocne, poręczone prawdziwe wina naturalne, mianowicie:

białe wina od 16 do 28 złr.
czerwone „ „ 22 „ 45 „
prawdziwą starą śliwowicę 75 złr. za hektolitr.

Poszukiwani ajenci. (927 3-10)

KAISER-PERLGERSTE
geschälte Linsen
grüne und gelbe
ZUCKER-ERBSEN
PERL-SAGO
Tapioca
anerkannt feinstes und bestes Fabrikat, in Cartons á 500 Gr., sowie in Säcken zu 25 u. 50 Kg.
Rollgerste- & Schälerbsen-FABRIK
Brüder Hirschfeld & Co.
Wien.
Nur für Wiederverkäufer.
(24-13-14)

AMBROŻY HEYDUK
właściciel winnic
w **Tokaju** (Węgrzech)
rozsyła za poręczeniem czystości swoje na 7 wystawach odznaczone **oryginalne**

Tokajskie wina

za gotówkę lub za zaliczką w prób. skrzyn. rozmaitych 4 6 gat. win po ½ but. złr. 5 15—20 „ „ „ „ „ 25
Winogrona w sierp.-wrześ. kilo po 50 c.
Cenniki darmo i opłatnie. (736-3-3)

Ponieważ
Kotwiczny Pain-Expeller
znajduje się już prawie u wszystkich rodzin jako niezawodny środek domowy w zapasie, więc wszelkie zachwalanie tegoż staje się zbytecznem. Czynimy tu wzmiankę tylko ze względu na te osoby, które jeszcze nie doświadczyły, że prawdziwy kotwiczny Pain-Expeller używanym bywa z **najlepszym skutkiem jako uśmierzające bole nacieranie w podagrze, reumatyźmie, darciu, kłóciu w boku,** bolach biodrowych, **nerwobolach,** bolu zębów itd. Ten domowy środek skutkuje **niezawodnie,** a cena jego bardzo **umiarkowana:** 40 i 70 kr. **Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy".** Dostać można w aptekach.
F. Ad. Richter & Cie., Rudolstadt. New-York, Londyn itd.
(165 11-15)

Spółka tkacka w Krośnie

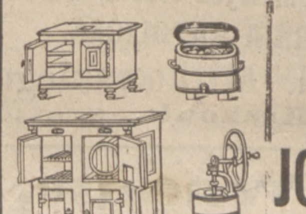
przy

krajowej szkole zawodowej dla nauki tkactwa

poleca Szanownej Publiczności:

Płótna i weby czysto lniane, bieliznę stołową, garnitury kawowe, ręczniki zwykłe i do kąpieli, chusteczki do nosa, fartuszki, firanki, portyery, materye bawełniane na ubrania męskie, płócienka lniane i bawełniane na suknie damskie, i t. p. wyroby w zakres wyrobów tkackich wchodzące, z doborowego materyału, po najniższych cenach. (796 5-10)

Cenniki i próbki z żądanych gatunków franco.



LODOWNIE
JÓZEF NEISS w Wiedniu,

V., Hundsthurmerstrasse 25.

Znakomite porzeczne najlepsze wyroby własne. CENNIKI opłatnie. (886-3-)

NIE MA BÓLU ZĘBÓW



kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów
WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »



Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulica Huguerie, 3* BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

(114 20 37)

Odznaczony medalami na wielu wystawach gospodarczo-rolniczych.
Uznania dżokejskich klubów.

KWIZDY
Korneuburski proszek pożywczy dla bydła
dla **koni, bydła rogatego i owiec,**
1 pudełko 70 ct., pół pudełka 35 ct.

KWIZDY
c. i k. wył. uprzyw. **płyn przywrotczy**
(woda do mycia dla koni)
1 flaszka 1 złr. 40 ct.

Kwizdy karma pożywcza dla koni i bydła. — W skrzyneczkach po 6 złr. i 3 złr., w paczkach po 30 centów.

Kwizdy Wazelina na kopyta końskie, na kruche i pękające kopyta. — 1 puszka złr. 1 cnt. 25.

Kwizdy kit na kopyta (sztuczne kopyto rogowe). Laska 80 cent.

Kwizdy proszek dla świń dla wzmocnienia karmy i szybkiej pomocy dla wynędzniałych zwierząt. Wielka paczka 1 złr. 26 centów, mała paczka 63 centy.

Kwizdy mydło do mycia dla zwierząt domowych. 1 sztuka 40 cent., 1 mała puszka 80 cent., wielka puszka 1 złr. 60 cent.

Kwizdy mydło siodłowe do czyszczenia, polerowania i konserwowania siodeł i skór. 1 puszka 1 złr. (415-3-11)

Celem uchronienia się przed naśladowaniami, należy uważać na powyższy znak ochronny.

Franciszek Jan Kwizda, apteka obwodowa w Korneuburgu pod Wiedniem,
c. i k. austr. i kr. rumuński nadworny dostawca wyrobów weterynarskich.

KWIZDY
Korneuburski proszek pożywczy dla bydła
KWIZDY c. i k. uprzyw. **płyn przywrotczy**
i Kwizdy wyżej wymienione wyroby
są prawdziwe do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych państwa austryacko węgierskiego.

150.000 zł.

do wygrania już 1go maja na

promesę kredytową po 4 złr. 50 ct.
i 50 ct. stempel.

WECHSELSTUBEN-AKTIEN-GESELLSCHAFT (1028-2-2)

Wien, Wollzeile 10. **„Mercur"** Wien, Strobelgasse 2.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Skąd	Dokąd
6·15 rano	z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·47 „	„ Podgórza-Bonarki	
9·18 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·58 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·44 popoł.	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01 „	„ Podgórza-Bonarki	
7·13 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·50 „	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Dokąd	Skąd
5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·20 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia, Żywca, Oświęcima.
10·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47 popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Biały, Wiednia.
4·21 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·05 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·16 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. (2511-105-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni Józef Łakociński.